DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str. | Naczelny Redaktor przyjm. codziennie od godz. 17-? w pol. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brze | Redakcja Administracja Toruń Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315 | Tel. Redakcji dzienny 4?2, nocny 211 Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddział: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-84 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Stara-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok III. Toruń, środa 28 stycznia 1931 Nr. 21

Sprawa brzeska na plenum Sejmu

Nadzwyczajne nocne posiedzenie

W oczekiwaniu na oświadczenie rządu

(z) Warszawa, 26. 1. godz. 23. (Tel. własny). Dzisiejszy dzień w Sejmie należał do jednych z najbardziej pracowitych. Oprócz różnych komisyj, a **przedewszystkiem komisji budżetowej**, od wczesnego rana obradował **Senat**.

Obrady Senatu przeciągnęły się tak długo, że wyznaczony na godz. 4 po poł. Sejm **musiał opóźnić rozpoczęcie posiedzenia** ze względu na to, że biuro stenografów nie mogło przejść z gmachu Senatu do Sejmu.

W komisji budżetowej zabrał głos min. skarbu **Matuszewski**, udzielając dalszych wyjaśnień w sprawie **pożyczki zapałczanej**.

O godz. 4.45 po południu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajdowało się **kilkadziesiąt punktów**, które na dzień dzisiejszy były wyznaczone przez prezydjum Sejmu jako **bardzo pilne**.

Koła polityczne oczekiwały już na początku posiedzenia **oświadczenia premjera Sławka w sprawie brzeskiej**, tem bardziej, że według obiegających rano pogłosek premjer miał zabrać głos **już na posiedzeniu Senatu**. Jednakże premjer zabierze głos dopiero w środku posiedzenia **przy omawianiu wniosków w sprawie Brześcia**.

Bardzo długą dyskusję wywołała kwestja t. zw. **pacyfikacji Małopolski Wschodniej**.

Bardzo rzeczowe i doskonale skonstruowane przemówienie wygłosił **poseł Zdzisław Stroński** (BBWR.), który częściowo wyręczył, jak stwierdził sam gen. **Składkowski**, ministra spraw wewnętrznych, i przedstawił sytuację polityczną w Małopolsce Wschodniej **przed pacyfikacją i przed energicznem wkroczeniem władz na teren zagrożony**.

W toku dyskusji zabrał głos **min. spr. wewn.** gen. **Składkowski**, którego przemówienie pokrywało się z referatem **pos. Strońskiego**, przyczem minister **w imieniu Rządu** stwierdził, że Rząd **wbrew** wszelkim innym pogłoskom i insynuacjom **stara się o zachowanie wszelkich praw dla mniejszości** i ich równouprawnienia. Minister wreszcie oświadczył, że zarządził **śledztwo** i wszyscy winni **zostali** już ukarani.

Min. Składkowski demaskuje sabotażystów ukraińskich

Izba przystąpiła do sprawozdania komisji prawniczej o projekcie ustawy, uchylającej **przepisy wyjątkowe związane z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą i religją** obywateli Rzeczypospolitej. Sprawozdawca **poseł Jeszke** (B. B. W. R.) **podkreślił**, że chodzi tu o materjały, które regulują już **niektóre** przepisy Konstytucji. **Ustawa znosi** ograniczenia, dotyczące nietylko **jedynie rasy** i wyznania, lecz **stosuje się do wszystkich**. Po dyskusji Izba przyjęła projekt **ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu**.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji **administracyjnej** o wniosku Klubu Ukr. w **sprawie t. zw. pacyfikacji**. Sprawozdawca poseł **Zdzisław Stroński** (BBWR.) uważa, iż wniosek posłów **ukraińskich**, który mówi tylko o skutkach, a **pomija milczeniem przyczyny**, które skłoniły **rząd do wydania** zarządzeń ochronnych jest **faktem** o charakterze **wyłącznie politycznej demonstracji**. Referent w zakończeniu obszernego **referatu**, w którym przedstawił stosunek posłów **ukraińskich** i akcję rządu, mającą na celu uspokojenie ludności, wniósł o odrzucenie wniosku **ukraińskiego**, a przyjęcie natomiast wniosku komisji, który brzmi:

„**Sejm uznaje za uzasadnione i konieczne zarządzenia władz państwowych** na terenie trzech województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, wydanych dla zapewnienia całej ludności, zamieszkującej te województwa ochrony przed aktami teroru, niszczeniem przeważnej części mienia osobistego, a także i państwowego i zagrażaniu życiu ludności, a nie przewiduje potrzeby wyłonienia specjalnej komisji sejmowej dla zbadania tych spraw, ponieważ sprawy zostały w dostateczny sposób wyjaśnione przez oświadczenie rządu i prace komisji administracyjnej".

Przemówienie p. min. spraw wewnętrznych

W dyskusji nad wnioskiem ukraińskim w sprawie pacyfikacji w Małopolsce zabrał m. in. głos p. minister spraw wewnętrznych, który stwierdził w imieniu rządu, że cała pacyfikacja miała swe przyczyny, swój przebieg i swoje skutki. Przyczyną jej był przeszło **2-miesięczny sabotaż**, który staraliśmy się ukrócić **lokalnemi środkami**, lecz nie mogliśmy go ukrócić ze względu na jego ogromne rozmiary i na to, że był podtrzymywany przez **akcję sztabu ukraińskiej organizacji wojskowej**. Tu p. minister powołuje się na odczytany już na komisji artykuł prasy ukraińskiej „Ukraina", wychodzącej w Chicago, który otwarcie pisał o wystąpieniach ukraińskiej organizacji wojskowej. **Akcja ta zasilana była z zagranicy**. Posłowie z lewicy, którzy zwalczali nacjonalizm jednocześnie popierali nacjonalizm ukraiński, **szydząc, że mocny rząd nie umiał sobie z tą akcją poradzić**, ale mocny rząd stanął tu wobec **mocnego subwencjonowania tego ruchu** i mocny rząd miał do wyboru **albo ogłosić stan oblężenia**, któryby pociągnął za sobą rozstrzeliwanie ludzi, **albo użyć szkołę policyjną w Mostach Wielkich**. **I tę właśnie drogę wybrał — mam wrażenie — humanitarną**. Jeżeli porównać tę metodę z metodami sabotażystów, to bezwzględnie była to droga humanitarna.

Zarządzenia rządu dążyły, aby zapomocą **masowego rzucenia oddziałów policyjnych**, a po części i wojskowych ściągnąć teror z ludności, która nie śmiała donosić władzom o jakiejkolwiek akcji sabotażowej, dlatego, że **teroryści** byli tak mocni, że przez kilka tygodni oni **rządzili — nie rząd**. **Ci teroryści byli mocni i zasobni w pieniądze zagraniczne**. Dlatego, że zrobili to Ukraińcy, to jeszcze nie powód, ażeby to można było **puścić płazem**. Gdyby to zrobili Polacy, rząd użyłby takich samych **środków radykalnych**. Stwierdzam kategorycznie, że spokój w Małopolsce i harmonijna współpraca wprawdzie nie są idealne, ale są lepsze, niż były przed akcją pacyfikacyjną. Ludność ukraińska przejrzała, że rząd polski może ją obronić.

P. minister odczytał następnie **dokument** o **działalności U. O. W.**, mianowicie instrukcję dla wszystkich oddziałów zagranicznych o **wysyłaniu telegramów** do Ligi Narodów i rządów innych państw o wypadkach w kraju, o **urządzaniu manifestacyj** przed konsulatami polskimi i o żądaniu **wysłania międzynarodowej komisji do Małopolski**. Mam nadzieję, że to odprężenie, które nastąpiło obecnie przyczyni się wbrew niektórym z panów posłów do współpracy obu narodów na wspólnym terenie.

Posiedzenie nocne rozpoczęte

(z) Warszawa, 27. 1. godz. 1,30 (tel. wł.) Przed godz. 12 w nocy marszałek zarządził kilkuminutową przerwę. O północy wszedł na trybunę pos. **Paschalski (BB)** jako referent wniosku Klubu Narodowego o **ukaranie winnych stosunków w twierdzy brzeskiej**.

Pos. **Paschalski** w dłuższem przemówieniu, skonstruowanem doskonale pod względem prawniczym, **zbijał zarzuty i postulaty Klubu Narodowego**, podkreślając, że Sejm nie może mieszać się do spraw, będących przedmiotem śledztwa, jako wyższa instancja.

Nad przemówieniem referenta wywiązała się **dyskusja**.

O godz. 0,30 na trybunę wszedł pos. **Stanisław Stroński** (Kl. Nar.), którego mowa, przerywana ustawicznie przez Klub BB a oklaskiwana przez Klub Narodowy i lewicę trwała do godz. 1.30 w nocy.

NAPIĘCIE NA SALI WZRASTA.

(z) Warszawa, 27. 1. godz. 3 m. 20 (tel. własny). Wśród niesłabnącego napięcia **trwają w dalszym ciągu obrady Sejmu.**

Galerje dla publiczności są szczelnie obsadzone. Loża dziennikarzy **krajowych i zagranicznych** również. Loża **dyplomatyczna** i inne loże przepełnione.

Na ławach rządu zasiada **cały rząd** z premjerem **Sławkiem** na czele. Rząd odbywa od czasu do czasu **narady** w przyległym salonie rządowym. Niemal wszyscy posłowie są **na stanowiskach**, ze względu na to, że nad wnioskiem w sprawie brzeskiej odbędzie się **imienne głosowanie.**

Pos. **Stroński** w swojem przemówieniu opowiedział się za wnioskiem swego klubu (Klub Narod.) i wyliczał rozmaite zasługi **narodowe i międzynarodowe** poszczególnych aresztowanych b. posłów. Mowa pos. Strońskiego przerywana była **bardzo często** przez Klub BB.

P. P. S. MA GŁOS.

Następnie zabrał głos pos. **Niedziałkowski (PPS)**, którego przemówienie trwało **blisko godzinę**. Przemówienie pos. Niedziałkowskiego słuchane było z zainteresowaniem, które **osłabło** z chwilą, gdy na trybunie pojawił się poseł ukraiński **Zahajkiewicz.**

Do głosu zapisani są jeszcze: pos. **Pułjan** (Ch. D.), pos. **Pawlik (NPR)**, pos. **Czernicki** (Stron. Chł.) i pos. **Jan Piłsudski** (BB).

Przypuszczają, że dyskusja może być dopiero ukończona **między godz. 5 a 6 rano**, poczem zabierze głos **premjer Sławek** i złoży oświadczenie Rządu.

CO POWIE PREMJER SŁAWEK?

W oświadczeniu tem p. premjer **Sławek** podkreśli sytuację polityczną, jaka była **w chwili aresztowania** b. posłów, kiedy wszystko przemawiało za tem, że **przyjdzie do rozlewu krwi w kraju.**

Następnie p. premjer **odrzucając wszelkie insynuacje** ma stwierdzić, że b. posłowie osadzeni w Brześciu **nie złożyli skarg**, a więc ci najbardziej zainteresowani nie **wysuwają żadnych postulatów.** Dotychczasowe badania wykazały, że pod względem formalno-prawnym **nie było uchybień.**

DYSKUSJA DOPIERO PO POŁUDNIU.

Nad oświadczeniem p. premjera wywiąże się **dyskusja**, która prawdopodobnie odbędzie się **dopiero w godzinach południowych lub popołudniowych.**

W prezydjum Sejmu zwracają uwagę, że tempo prac **nie może być osłabione** ze względu na program prac budżetowych i dostosowanie załatwienia tych spraw do przepisów Konstytucji.

Skarga ukraińska do Ligi Narodów

rozpatrywana będzie w maju

Genewa, 27. 1. (PAT.). Z powodu nawału pracy **członkowie Rady Ligi** w ciągu ubiegłej sesji nie mieli możności zebrać się jak zwykle **w komitecie trzech** dla rozpatrzenia petycji mniejszościowej. **Dzień dzisiejszy poświęcony** był przeto tym pracom przyczem pod nieobecność członków Rady zasiadali ich zastępcy. Komitet, złożony z przedstawicieli **Anglji, Włoch i Norwegji zajmował się dziś skargą, dotyczącą akcji pacyfistycznej w Małopolsce Wschodniej.** Komitet ten posiada poza innemi **petycje 65 członków parlamentu angielskiego i memorjał, złożony w tej sprawie przez rząd polski, jak również petycję posłów ukraińskich, która stanowi powtórzenie interpelacji, złożonej w Sejmie polskim.** Wobec nawału materjałów do rozpatrzenia **komitet trzech zdecydował zebrać się w Londynie przed przyszłą sesją Rady** dla rozpatrzenia tych petycyj **i skarg.**

Kompromis w grze dyplomatycznej w Genewie

Godne uwagi zestawienie: niemieckie pismo „8 Uhr-Abendblatt", National-Zeitung" podaje informacje o zakończeniu sporu polsko-niemieckiego przed Ligą Narodów w Genewie pod tytułem: **„Einigung in Genf, Juristen fanden Ausweg"**, w których stwierdza, że po wielogodzinnej naradzie prawnych rzeczoznawców francuskich, niemieckich, hiszpańskich i angielskich, prawnicy doszli do uzgodnienia swego stanowiska, które przedłożono członkom Rady Ligi ze strony Francji, Niemiec, Japonji i Anglji, poczem sprawozdawca japoński Yoshizawa odczytał swój raport uzgodniony już poprzednio i akceptowany przez Radę Ligi.

A gdy niemieckie pisma mówią o... uzgodnieniu w Genewie, prasa endecka już wjeżdża na wielkiego, opozycyjnego konia i woła z emfazą: **„Ciężkie upokorzenie Polski w Radzie Ligi Narodów"** (patrz „Kurjer Poznański" z dn. 25. 1. b. r.) lub **„Przegrana w Genewie"** („Słowo Pomorskie" z dn. 27. 1. b. r.).

Subjektywna ta, celowo opierająca się na informacjach z prasy berlińskiej o ich „sukcesie" i „zwycięstwie" ocena rezultatów genewskich t. zw. prasy „narodowej" zasługuje na podkreślenie. Z całą perwersyjną radością, określaną trafnie przez Niemców jako „Schadenfreude", pisemka endeckie już rozdzierają szaty z żalu, że „ciężkie upokorzenie" spotkało Polskę w Genewie.

Na wyniki genewskie patrzeć trzeba zatem ze spokojem, z objektywnym krytycyzmem, ale bez niepotrzebnej przesady i fałszywych sugestji obcej prasy.

Niemcy na styczniową sesję przygotowali wszystkie swe „grube Berty" dyplomatycznych pocisków. Walizy delegacji niemieckiej pełne były materjałów do popełnionych przez Polskę „ciężkich gwałtów" na mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, a atak krzykliwie prowadzony miał za zadanie ułatwić p. min. Curtiusowi jego rolę ministra zagranicznych spraw Reichu, skoro i nacjonaliści i hitlerowcy stawiali żądania tak wygórowane i prowokacyjne, że minister Niemiec miał niełatwe zadanie wyjść obronną ręką z tego huraganowego ataku na Polskę rozagitowanych do gorączki swych obywateli.

Dyplomacja niemiecka wygrała swe atuty z całym kunsztem sztuki dyplomatycznej, nie zaniedbując nawet pogróżek p. Curtiusa, iż w razie przegranej, będzie musiał ustąpić swego miejsca jakiemuś nacjonaliście z pod znaku Treviranusów, czy Hitlerowców.

Atak niemiecki szedł w trzech kierunkach:

Niemcom chodziło o oficjalne stwierdzenie przez Radę Ligi, że **Polska naruszyła zasady konwencji genewskiej**, tyczącej się mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, następny postulat zmierzał do **wywalczenia na Radzie Ligi powołania specjalnej komisji**, któraby zbadała „krzywdy" wyrządzone mniejszości niemieckiej na G. Śląsku, a wreszcie jako zadośćuczynienie za te „krzywdy" Niemcy wysunęli prowokacyjne **żądanie usunięcia wojewody Grażyńskiego z terenu śląskiego, oraz rozwiązania Związku Powstańców**, jako rzekomej gwarancji, że nadużycia tego rodzaju się na przyszłość nie powtórzą.

Było jasnem dla każdego Polaka, że z prowokacyjnych tych żądań niemieckich, ani drugie, ani trzecie nie wchodziło w rachubę. Żadne państwo nie pozwoliłoby na to, aby sąsiad odwołując się do jakiegoś trybunału międzynarodowego, miał czelność wtrącać się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa, i decydować o jego urzędnikach, czy sprawie rozwiązania jakichś jego związków.

To samo odnosiło się do powołania tej jakiejś „komisji" mającej z ramienia Ligi badać „krzywdy" obywateli danego państwa na polskim terenie. I ten postulat niemiecki musiał być przez polską dyplomację zwalczany jak najostrzej, jako zbyt wkraczający w suwerenność władzy państwowej.

Pozostawała kwestja naruszenia przez Polskę konwencji genewskiej. Niemcy żądały tu jasno określonego stanowiska Ligi Narodów. Pragnęły usłyszeć w raporcie wyraźne **potępienie** oficjalne ze strony Rady Ligi.

Tu p. minister Zaleski wygrał w sposób zręczny taktykę obronną naszej dyplomacji, bo stępił ostrze niemieckiego ataku otwartem przyznaniem, że po stronie polskiej w czasie ostrej kampanji wyborczej zaszły rzeczywiście pewne błędy, i **że w kilku**, nie kilkuset wypadkach jak to przedstawiali Niemcy i „Volksbund", **zaszedł rzeczywiście wypadek naruszenia konwencji genewskiej.** Minister Zaleski zaznaczył natychmiast na posiedzeniu Rady, że śledztwo jest już prowadzone, winni zostaną ukarani, zaś poszkodowani uzyskają ewentualnie odszkodowanie.

W ten sposób nasza dyplomacja uniknęła tego momentu, niewątpliwie upokarzającego, gdyby zaszedł, że **Rada Ligi wystąpiłaby z potępieniem wydarzeń na Górnym Śląsku**, jako naruszających konwencję genewską.

Delegat Japonji w swoim raporcie podkreślił wyraźnie i jasno tylko sam fakt:

> **„Zajścia te były i były tak ważkie, że w licznych wypadkach musi się je uważać za pogwałcenie art. 75 i 83 konwencji genewskiej. Są to fakta, które Rada stwierdzić musi."**

A więc tylko **„stwierdzenie"**, nie **potępienie** ex officio. Potwierdzenie więc tylko faktów, które przyznał lojalnie na plenum Rady sam polski minister spraw zagranicznych.

I tu jest klucz do oceny rezultatu debat Rady Ligi w Genewie. Tu zaznacza się formuła wybitnie kompromisowa redakcji raportu p. Yoshizawy, na którą dyplomacja polska pójść mogła bez... upokorzenia i bez moralnego deficytu.

I dlatego p. dr. Reinhold zdając na łamach „Vossische Ztg." sprawę z wyników genewskich musiał napisać objektywnie:

> „...**Formula kompromisowa**, którą przy silnem poparciu Anglików znaleziono wreszcie, jest typowem rozstrzygnięciem Ligi Narodów i niemiecki minister spraw zagranicznych świadomy był już zgóry, kiedy formułę tę po silnej walce przyjął, że, powracając z tego rodzaju rozstrzygnięciem, **musi zrezygnować z tryumfalnego powitania na dworcu anhalckim (w Berlinie)**... Można oczekiwać, iż niemiecka prawica będzie, jak zwykle, wynik genewski krytykowała i zarzucała ministrowi spraw zagranicznych niepowodzenie i słabość.

Kompromisem jest zatem merytoryczne załatwienie sporu polsko-niemieckiego na forum Ligi, jeśli chodzi o obronę polskiej dyplomacji, wobec ofenzywy niemieckiej.

Inaczej oczywiście patrzeć należy na treść raportu p. Yoshizawy, gdy zanalizujemy „ducha" poleceń w nim zawartych w stosunku do rządu polskiego. „Ton" tych zaleceń ze strony Rady Ligi — w naszem pojęciu — pozostawia wiele do życzenia. Tu już działała na osnowę raportu, układanego w „pocie czoła" przez prawnych rzeczoznawców poszczególnych państw ta sugestja ataku niemieckiego, połączona z naciskiem o posmaku szantażu, przed którą ugiął się niestety autorytet Rady Ligi.

Wprawdzie zalecenia te są ujęte **w wersalską** formę „Rada życzy sobie... etc.", **ale dalsze** określenia takie, jak „wskazane jest bezwarunkowo...", „nie jest dopuszczalne, aby taka organizacja (Zw. Powstańców) zajmowała stanowisko uprzywilejowane" itd. itd. **zredagowana** jest niezbyt fortunnie, i zdaje się tylko pośpiech spowodowany nagłym kryzysem gabinetowym we Francji i koniecznością wyjazdu Brianda do Paryża, spowodował dyplomację polską do wyrażenia zgody na taką redakcję „raportu" Rady Ligi przez p. Yoshizawę.

Taki jest objektywny wynik rzeczy **w Genewie**. Oparty na kompromisie, nie daje żadnej ze stron spornych specjalnego sukcesu. Ale już trzeba być przedstawicielem **obłąkanej** opozycji, aby z tej remisowej partji dyplomatycznej, wygranej z takim napięciem energji z polskiej strony, rozkrzyczeć celowo, złośliwie w prasie endeckiej wieść o... **„ciężkiem upokorzeniu Polski"**, i o **„przegranej w Genewie"**.

Jeszcze jeden dowód więcej, że nasza opozycja endecka do państwowej, objektywnej oceny wydarzeń w Polsce — jeszcze nie dorosła, bo zdolna jest tylko w zaślepieniu **partyjnem** do złośliwego kalania własnego **państwa** i jego interesów.

Dr. B.

Raport na Radzie Ligi delegata Japonji

Sprawozdanie, które na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przedłożył delegat Japonji Yoshizawa i które jednomyślnie zostało przyjęte, opiewa:

Trzy noty rządu Rzeszy Niemieckiej, zawierają cały szereg twierdzeń, odnoszących się do warunków, w jakich **wykonywane** ma być prawo wyborcze **niemieckiej** mniejszości narodowej, oraz dotyczących bezpośrednich ataków, jakich **dopuściły** się władze wobec tegoż prawa wyborczego nad swobodnem wykonaniem którego im właśnie polecono czuwać. Rząd niemiecki jest zdania, iż tego rodzaju postępowanie władz polskich skierowane było przeciw mniejszości narodowej i że w wyniku istotnie spowodowało ono zmniejszenie ilości przedstawicieli parlamentarnych niemieckiej mniejszości narodowej.

Co się tyczy napadów na osoby i majątek, na jakie narażeni byli mieszkańcy G. Śląska, nikt nie zaprzeczył, że czyny tego rodzaju, jakie wymienione były w skardze, nie były faktycznie popełnione. Zajścia te były tak ważkie, że w licznych wypadkach musi się je uważać za pogwałcenie art. 75 i 83 konwencji genewskiej. Są to fakta, które Rada stwierdzić musi. Jak powiedział delegat Niemiec, decydujące jest tu zachowanie władz. Należy jednak rozróżnić odpowiedzialność pośrednią od bezpośredniej. Rząd polski poświadczył, że wymienione przez Volksbund wypadki są przedmiotem dochodzeń.

Rada Ligi Narodów życzy sobie, aby na przyszłej sesji majowej rząd polski przedłożył dokładne i detaliczne sprawozdanie z wyników przeprowadzonych dochodzeń i to w formie sprawozdania, zawierającego także zarządzenia karno-odszkodowawcze.

Wskazane jest bezwarunkowo, aby władze wstrzymały się od mieszania się do walk politycznych, a specjalnie wtedy, jeżeli w grę wchodzą mniejszości narodowe. Z przedłożonych Radzie pism i z debaty w Radzie Ligi wynika, że Związek powstańców ożywiony jest duchem, który absolutnie nie przyczynia się do zbliżenia obu narodowości. Nie jest również dopuszczalne, aby taka organizacja, której działalność krępuje mniejszość, zajmowała stanowisko uprzywilejowane.

Rząd polski musi podjąć kroki, aby zerwane zostały stosunki władz z takiemi organizacjami, które występują politycznie. Stosunki takie nie mogą bowiem budzić zaufania wśród mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. A niestety zaufanie to zostało poważnie zachwiane. Bez zaufania niema mowy o współpracy mniejszości z państwem.

Rada Ligi Narodów wyraża życzenie, aby przed sesją majową została zawiadomiona, jakie kroki podjął rząd polski w tej sprawie.

Z obrad Ligi Narodów w Genewie



Posiedzenie komisji studjów nad Unją Paneuropejską w t. zw. szklannej sali w pałacu Ligi Narodów w Genewie. Zdjęcie: — po prawej — delegacja polska z min. Zaleskim; po lewej — przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej Curtius; w środku, bliżej okien Briand.

Przyszła wojna będzie wielką katastrofą

Bomby ogniowe wagi tylko jednego grama

Podczas obecnej sesji Rady Ligi Narodów rozpowszechniono w Genewie odezwę, podpisaną przez „Międzynarodową Ligę Lotników", która nawołuje do zdecydowanej walki przeciwko wojnom.

Odezwa ta stwierdza, iż przyszła wojna będzie miała **charakter wojny chemicznej** i pod względem pustoszenia **przewyższy wszystkie okropności wielkiej wojny 1914—1918 r.** Naród, który będzie rozporządzał aparatami szybkolotnemi, wykorzystawszy ostatnie zdobycze naukowe z dziedziny chemicznej, **potrafi sterroryzować cały świat**, nawet nie będąc pewny zwycięstwa.

Ostatnie manewry powietrzne, które miały miejsce w różnych krajach Europy, dowiodły, iż narazie **niema środków dla skutecznej obrony** przeciwko wojnie chemiczno-powietrznej. Eskadra samolotów, zaopatrzonych **w bomby z gazem trującym**, będzie mogła w ciągu kilku minut zniszczyć całe miasto. Użycie zaś do tego celu „gazu skoncentrowanego" **całkowicie uniemożliwi wszelką samoobronę** za pośrednictwem masek przeciwgazowych.

Liga dalej stwierdza, iż obecnie w Niemczech dokonywane są próby, w celu **skonstruowania bomby ogniowej"**. Bomba ta o jednym **tylko gramie wagi** przy uderzeniu o jakikolwiek przedmiot, będzie wywoływała natychmiastowy **pożar przy temperaturze 3000 stopni**, z którym walczyć środkami zwyczajnemi niema najmniejszej możności, tembardziej, że przy kontakcie z wodą, **płomień ten tylko się wzmaga.** Można sobie wyobrazić spustoszenie, wywołane tego rodzaju pociskami powietrznemi, gdy niewielka liczba samolotów w ciągu kilku godzin może **zrzucić 36.000 takich pocisków.**

W końcu „Międzynarodowa Liga Lotników" zwraca się do członków przyszłej konferencji do spraw rozbrojeniowych, aby poważnie zastanowili się nad okropnem niebezpieczeństwem, które niesie przyszła wojna.

Krokodyle skargi niemieckiego generała

na wojskowe zagrożenie niemieckiego Wschodu

„Deutsche Allg. Ztg." zamieszcza artykuł gen. Frankenberg und Proschlitz p. n. **„Polskie groźby wojenne"**. Autor nawiązuje do ustępu polskiego pisma obozu Piłsudskiego, które pisać miało swego czasu: „Naszym ideałem jest, aby zachodnią granicą Polski była Odra i Nisa oraz aby całe Prusy Wschodnie wcielić do Polski. Przez wojnę z Niemcami wprawimy świat w zdumienie!" Następnie nawiązuje do przemówienia redaktora „Polski Zbrojnej" w obecności Marszałka na bankiecie Związku Oficerów Rezerwy, który przepowiadał wojnę z Niemcami. Autor dalej pisze o działalności **„Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny"**, która liczy pół miljona **zdolnych do noszenia broni**, oraz wymienia różne głosy o polskości ziem między Odrą a Wartą, i podkreśla:

„Wojskowe zagrożenie niemieckiego wschodu ze strony Polski jest rzeczywiście niesłychane. Niemcom brak **w najskromniejszej mierze tego bezpieczeństwa(?)**, jakie np. dla Francji jest podstawą samo przez się zrozumiałą wszystkich stosunków sąsiedzkich. Na każdej zwykłej mapie przekonujemy się, że obrona naszej długiej, otwartej, poprzecinanej lub zygzakowatej linji granicznej **jest wprost niemożliwa.** Prusy Wschodnie są skazane na własne siły i otoczone. Pomorze jest otoczone od południa, a Śląsk wąskim pasem wyskakujący na południowy wschód może być łatwo odcięty z **obydwu długich swoich boków.** Stolica oddalona jest od granicy **tylko o 1 godzinę lotu** i nie może liczyć na żadną obronę przeciwlotniczą(?), ponieważ nam zabroniono posiadania aparatów wojskowych, a nawet obrony przeciwlotniczej z ziemi".

Autor dalej omawia **niedostateczny stan uzbrojenia armji niemieckiej(?)**, obronność granicy francuskiej, zdolność bojową licznych organizacyj wojskowych w Polsce i domaga się zniżenia uzbrojenia sąsiadów Niemiec do tego poziomu, by **bezpieczeństwo Rzeszy nie było zagrożone(?)**; inaczej Niemcy będą zmuszone same odwołać się do swobody zbrojenia się

P.P.S. organizatorką wojny domowej

Drugi wielki proces polityczny w Warszawie

P. P. S. przygotowywała zbrojny rokosz w kraju

Dn. 4 lutego r. b. rozpocznie się w warszawskim sądzie okręgowym sprawa 9 oskarżonych, wybitnych **członków centralnych władz P. P. S. C. K. W.** i milicji tego stronnictwa, którzy organizowali manifestacje na ulicach Warszawy w dn. 14 września 1930 r. Manifestacje te, jak wiadomo, zakończyły się w stolicy **rozlewem krwi:** 2 osoby zostały zabite, 9 osób, w czem 5 funkcjonarjuszów policyjnych zostało rannych. W tym samym dniu i w innych miastach odbyły się demonstracje centrolewu. W Toruniu np. doszło również do rozlewu krwi.

Nazwiska oskarżonych za udział w krwawych zajściach w Warszawie brzmią: b. poseł Józef Dzięgielewski, b. poseł Edmund Chodyński, redaktor tygodnika „Chłopska Prawda" Marjan Synowiecki, radna Justyna Budzińska-Tylicka, oraz członkowie milicji PPS.-CKW.: Zygmunt Szulman, Józef Kusiak, Władysław Roguski, Jan Byliński i Antoni Ruszkiewicz.

Oskarżeni odpowiadać będą za **zorganizowanie i branie udziału w demonstracji, która działając wspólnemi siłami wszystkich uczestników przy użyciu broni palnej i materjałów wybuchowych dopuściła się przemocą przeciwdziałania oddziałom policji.**

„Centrolew" knuł wojnę domową

Wypadki warszawskie z dnia 14 września ub. r. poprzedziło gruntowne **przygotowanie polityczno-propagandowe,** zorganizowane przez centralne władze 5 partyj z PPS.-CKW. na czele.

Zbliżający się proces 9 przywódców demonstracyj warszawskich oświetli niechybnie **przygotowania do obalenia rządu Rzeczypospolitej przy użyciu siły zbrojnej.** Proces pozwoli uprzytomnić właściwe cele, dla których utworzony został t. zw. „Centrolew" i przedstawi jaskrawe metody, użyte przez przywódców tego zrzeszenia **dla wywołania zamieszek i wojny domowej.**

Przypomnieć przytem trzeba tło polityczne całej akcji centrolewu. Od maja 1930 r. energiczne przygotowania do tej akcji prowadziła **P. P. S.** przed kongresem centrolewu, socjaliści rozpowszechniali wiadomość, że **właściwa walka z rządem rozpocznie się w Krakowie** i że **walkę należy rozpocząć natychmiast,** jeżeli policja do odbycia kongresu krakowskiego nie dopuści.

Sygnał krakowski

Po otrzymaniu sygnału z Krakowa, że walka rozpoczęła się — milicja PPS.-CKW. w Warszawie **miała rozpocząć akcję w stolicy, licząc się zgóry z tem,** że pod naporem czynnego wystąpienia uzbrojonych oddziałów i rozlewu krwi — **rząd będzie zmuszony ustąpić.**

Kongres krakowski — wobec obojętności szerokich mas ludowych — nie pociągnął za sobą walki zbrojnej i nie osiągnął zamierzonych przez jego aranżerów rozmiarów. Kongres zakończył się uchwaleniem rezolucji, głoszącej, że zebrani w Krakowie podejmą **WALKĘ O USUNIĘCIE RZĄDU** i będą ją prowadzić aż do zwycięstwa, że zobowiązania zaciągnięte **przez rząd wobec zagranicy nie będą uznane przez Rzeczpospolitą** i że „przedstawiciele demokracji" zebrani w Krakowie użyją siły fizycznej.

Rezolucja wypowiadała również przekonanie, że **Prezydent Rzeczypospolitej winien ustąpić.**

Dzień rozprawy — 14 września

Przywódcy PPS. po znikomych rezultatach kongresu krakowskiego postanowili w dn. 14-go września na całym terenie kraju urządzić **manifestacje antyrządowe,** podkreślając jednocześnie, że **„dniem ostatecznej rozprawy z rządem będzie dzień 14 września".**

Przeprowadziwszy takie przygotowania psychiczno-propagandowe — jednocześnie energicznie **przygotowywano i zbrojono milicję partyjną.**

W lokalach PPS.-CKW. rozpoczęły się regularne zebrania komendantów milicji, drużynowych, sekcyjnych i ich zastępców.

Wykładowca pos. Pużak

Sekretarz generalny socjalistycznej partji pos. Pużak wykładał o użyciu w walkach ulicznych rewolwerów i granatów (karabiny — według wykładowcy — mniej się do walk ulicznych nadają ze względu na rykoszety kul), o stawianiu barykad, o sposobie obrony barykad, o wykopywaniu przed barykadami rowów, które utrudniają akcję czołgów i o technice walki **z samochodami pancernemi.** Oddzielny cykl wykładów poświęcony był nauce o materjałach, z których buduje się barykady.

Arsenał broni w „Robotniku"

Jeżeli chodzi o siłę milicji PPS.-CKW., to w Warszawie w 14 dzielnicach zarejestrowanych było **około 500 milicjantów.**

Broń rozdawano milicjantom **w lokalu dziennika „Robotnik",** tygodnika „Pobudka". Rozdawaniem broni zajmowali się: Dzięgielewski, Synowiecki, instruktor milicji Żrubik-Kozakiewicz i Chodyński, a ten ostatni wspominał nawet na jednem z zebrań, że **partja opodatkuje związki zawodowe i z tych dochodów będzie nabywać broń, a nawet gaz łzawiący** do sporządzania bomb, gdyż w takie bomby muszą być milicjanci PPS.-CKW. również uzbrojeni.

Okręgowe oddziały bojowe

Cała milicja podzielona była na oddziały okręgowe, podlegające poszczególnym okręgowym komitetom PPS.-CKW. Na czele oddziałów stali komendanci okręgowi, podlegający komendzie głównej, **złożonej z posła T. Arciszewskiego, pos. Dzięgielewskiego i pos. Chodyńskiego.**

Komenda główna milicji podlegała pos. Pużakowi jako generalnemu sekretarzowi **PPS.-CKW.** Wszyscy wymienieni posłowie **należeli również do okręgowej komendy milicji w Warszawie.**

Na rozprawę w dniu 4 lutego b. r. **wezwanych zostało 54 świadków oraz 3 rzeczoznawców.**

Organizatorzy walki zbrojnej z Rządem

Sprawa o organizowanie milicji PPS.-CKW. i użycie jej do walki zbrojnej z rządem **łączy się ściśle ze sprawą o przygotowywanie zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego, o której** donosiliśmy obszernie.

W jednej jak i w drugiej sprawie decydującą rolę odgrywa **polityczna akcja antyrządowa prowadzona przez CKW.-PPS.** i decyzja centralnych władz tej partji o **przystąpieniu do bezpośredniej walki zbrojnej** z rządem przy niecofaniu się przed aktami teroru.

W obu sprawach zasiądą na ławie oskarżonych **bezpośredni organizatorzy tej walki zbrojnej.**

Właściwi inspiratorzy wojny domowej znajdą się na ławie oskarżonych dopiero po zakończeniu śledztwa prowadzonego przez sędziego śledczego apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia p. Jana Demanta.

Na arenie międzynarodowej

Od Tamizy aż do świętych wód Gangesu

Smutny bilans polityki rządu Mac Donalda

Przed kilku dniami parlament angielski rozpoczął obrady i teraz ostatecznie rozstrzygną się

losy gabinetu Mac Donalda,

który od półtora roku istnieje „dzięki uprzejmości Lloyd George'a" jak twierdzi paryski „Temps"

Rząd laburzystów wisi na włosku i musi politykować niezmiernie ostrożnie, aby nie drażnić liberałów, a zadowolić partję Pracy. Niewesoło przedstawiała się bilans jego dotychczasowej polityki, który

nic pozytywnego nie przyniósł Anglji.

Konferencja morska rozbiła się z powodu nieporozumień włosko-francuskich, **konferencja brytyjska** poniosła kompletne fiasco, konferencja okrągłego stołu zakończona przed kilku dniami doprowadziła jedynie do mglistych rezolucyj, które niewiadomo jak zostaną przyjęte przez rozfanatyzowany lud hinduski. Jak wiadomo, uchwalona została

konstytucja

dla wielkiej federacji państw hinduskich, w której skład wejdą Indje brytyjskie i 600 księstw udzielnych, rządzonych przez maharadzów. Nad federacją ma „czuwać" wicekról angielski, w którego rękach będzie spoczywała **polityka zagraniczna** Stanów Zjednoczonych Pan Indyjskich i — armja. Reszta — to drobiazgi, mówiąc obrazowo: kiwanie palcem w bucie. Resztą tą rządzić będzie rząd desygnowany **przez** wicekróla, a odpowiedzialny przed **parlamentem.**

Czy te wyniki konferencji Okrągłego Stołu zadowolą 300 miljonowy lud hinduski? That ist question.

Jak pisze w korespondencji z Indyj, bawiący tam obecnie znany polityk Labour Party Brailsford:

„w Indjach wre

nietylko na wsi, lecz i w miastach. 60.000 więźniów politycznych z Ghandim na czele przepełnia więzienia (niemniej minister Henderson jest gorącym obrońcą mniejszości w Polsce). Olbrzymia kilkuset miljonowa masa chłopska nie mająca pojęcia o konstytucji i parlamencie przyłącza się do obozu Ghandiego i walczyć chce — o czynsze dzierżawne.

To też ta trzecia z nieudanych konferencyj rządu Mac Donalda jest może jedynym z najtwardszych orzechów podanych przez obecny gabinet do zgryzienia Wielkiej Brytanji.

Niemniej fatalnie przedstawia się sytuacja na froncie wewnętrznym. „Trudno rządzić nie mając

większości w parlamencie!"

oświadczył niedawno Henderson na wywiadzie udzielonym korespondentce austrjackiej. Wiele moglibyśmy zrobić, gdybyśmy nie mieli opozycji (Bagatela!)

Rząd Mac Donalda ma obecnie dwa razy więcej bezrobotnych niż za czasów, gdy konserwatyści stali u steru. Henderson twierdzi, że problemat bezrobotnych jest wygrywany jako atut przez opozycję. Jest to klęska międzynarodowa. Państwo — zdaniem jego — nie ma prawa odbierać bezrobotnym zasiłku, jeśli nie może im dać wzamian pracy. Sytuacja finansowa jest również fatalna, gdyż

przekroczenia budżetowe sięgają miljardów!

Liberali domagają się przywrócenia prawa strajku generalnego z r. 1927. Rząd obecny gotów zaspokoić ich żądania wzamian za uchwalenie

reformy wyborczej.

Dotychczasowy projekt reformy nikomu się nie podoba, to też gabinet Mac Donalda zamierza wystąpić z nowym zupełnie pomysłem. Przed kilku dniami rząd poniósł

pierwszą porażkę w Izbie,

gdy wniosek o przymusie szkolnym do lat 15 przepadł większością 20 głosów Najbliższe dni rozstrzygną o dalszych losach gabinetu.

Krwawa walka na krzesła i kufle

na zebraniu zwolenników 3 partyj w Berlinie

Zebranie dyskusyjne hitlerowców, komunistów i socjalistów, które w ub. tygodniu odbyło się w Berlinie przy udziale 5000 osób, w tem 2000 komunistów, zakończyło się **krwawą walką między hitlerowcami i komunistami.**

Kiedy poseł do parlamentu Rzeszy Goebbels chciał zabrać głos, z galerji, gdzie znajdowali się komuniści, posypały się na salę **krzesła, stołki i kufle od piwa.**

Zebranie zamieniło się w mgnieniu oka w zaciekłą walkę na pięści i laski. Całe **urządzenie sali zostało doszczętnie zdemolowane.** — Wreszcie na salę wtargnęła policja i zaczęła walczących okładać pałkami gumowemi, winnych i niewinnych. Po długiej bezwzględnej walce policja zdołała opróżnić salę i walczących wyprzeć na ulicę i **rozproszyć.** Sala zebrania zamieniła się w pobojowisko, zasłane połamanemi krzesłami, stołami i rozbitemi kuflami.

Podczas walki przeszło 100 osób **zostało rannych, w tem 14 osób ciężko,** z których pięciu doznało pęknięcia czaszki. Wśród rannych znajduje się wiele kobiet, które walczący z sobą hitlerowcy i komuniści stratowali.

Kto winę ponosi, trudno docieć. Według dochodzeń policji bójkę wszczęli **rzekomo komuniści.**

Monachijski organ Hitlera „Völkischer Beobachter" zapowiada komunistom w związku z krwawemi awanturami w Berlinie **jaknajostrzejszą walkę i woła** pod adresem komunistów, iż srogo się przeliczyli, jeśli sądzą, że zdołają **cośkolwiek osięgnąć zapomocą krwawego teroru.** „Potężna organizacja hitlerowców wyjdzie z każdej walki zwycięsko".

Pacyfiści niemieccy

domagają się zniesienia granic celnych

Niemieckie towarzystwo pokojowe (Deutsche Friedensgesellschaft) zorganizowało wielką manifestację pokojową w Królewcu, na której przemawiał sekretarz generalny towarzystwa p. Vierbücher. Występował on przeciwko **knowaniom wojennym nacjonalistów,** ostro krytykował karkołomną politykę hitlerowców; co do stosunków polsko-niemieckich oświadczył on, że t. zw. „korytarz" pomorski **nie jest przyczyną zła i kryzysu gospodarczego.** Wielką natomiast przeszkodą w konsolidacji stosunków granice celne, uniemożliwiające regularną wymianę gospodarczą pomiędzy Polską a Niemcami. Pomorze nie może być przyczyną nowych zamieszek polsko-niemieckich, bo nie warto ono tyle dla Niemiec, aby narazić się na konflikty.

Wywody te, o których zupełnie milczy prasa demokratyczna, są przedmiotem ostrych napaści ze strony pism nacjonalistycznych.

Zgon gen. Hella

W Królewcu zmarł nagle jeden z **obrońców Prus Wschodnich w wojnie światowej generał Hell.** Zmarły należał po wojnie do radykalnych nacjonalistów wschodnio-pruskich.

Inż. Franc. Drzewiecki



nowomianowany podsekretarz stanu w Ministerstwie Poczt i Telegrafów Inż. Franciszek Drzewiecki po ukończeniu politechniki w Brunświku, pracował w Genewie w C-ie de l'Industrie Electrique Secheron a następnie w Tow. Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich w Ostrowcu. Ostatnio był dyrektorem papierni w Pabjanicach.

Dzikus afrykański na lądzie europ.

Ciekawa książka Bata Kindai Amgoga Ibn Lo Bagola

„Lobagola, an african savages own story" jest jedną z najdziwniejszych i najciekawszych książek, jakie się ukazały w ostatnim czasie (nakładem Tauchnitza w Lipsku). Opowiada w niej swoje życie dzikus afrykański **Bata Kindai Amgoga Ibn Lo Bagola** — tak brzmi pełne nazwisko autora. A jest to opowieść tak fantastyczna, iż sam autor uważał za wskazane poprzedzić ją wstępem, w którym zapewnia, iż zamieścił w swojej autobiografji **tylko fakty.** Trudno to sprawdzić. Jeśliby dzikus afrykański mijał się z prawdą, to dałby dowód niezwykle **bujnej fantazji poetyckiej.** W każdym bądź razie napisał bardzo ciekawą i porywającą książkę.

Jest to historja murzyna z najdzikszej części Afryki, **murzyna-żyda,** dzikusa, który **zna Europę i Amerykę,** gdzie obecnie mieszka.

Lobagola urodził się w niezbadanej prawie zupełnie **części Sudanu francuskiego,** w najdzikszej części dżungli afrykańskiej, Ondo, rojącej się od niezliczonych stad słoni, małp, węży, żmij i gadów wszelkiego rodzaju, z któremi człowiek tamtejszy ustawicznie musi walczyć, **aby utrzymać się przy życiu.** Opisy z życia tego świata zwierzęcego, liczne legendy o zwierzętach **stanowią niemały urok książki.**

Ze zdumieniem dowiadujemy się o tem, jak to lew **drży w panicznym strachu przed leopardem** i wogóle uchodzi za bardzo tchórzliwego, jak to słonie wśród uroczystego ceremonjału **grzebią swych nieboszczyków,** lub jak młoda para słoniąt opuszcza swe stado, aby swe miodowe miesiące spędzić w samotni dżungli, w słodkiem sam na sam.

Niemniej zdumiewające są obyczaje tamtejszych murzynów.

Okres dojrzałości u dziewcząt następuje już w 9 roku, u chłopców w trzynastym roku życia i w tym wieku już są powszechnie zawierane **związki małżeńskie,** przyczem w pożyciu małżeńskiem dzikusów panuje nieograniczona poligamja.

Wśród tych dzikusów afrykańskich żyje czterysta rodzin żydowskich, równie czarnych i równie barbarzyńskich **jak reszta murzynów.**

Ci żydzi murzyńscy (czy murzyni żydowscy), zowiący się **„B'nai Efraim"** mają swoje tradycje i podania, według których przodkowie ich opuścili Palestynę po **zburzeniu świątyni jerozolimskiej.**

Władzę nad tą murzyńską kolonją żydowską sprawuje siedmiu rabinów, których godność jest dziedziczna.

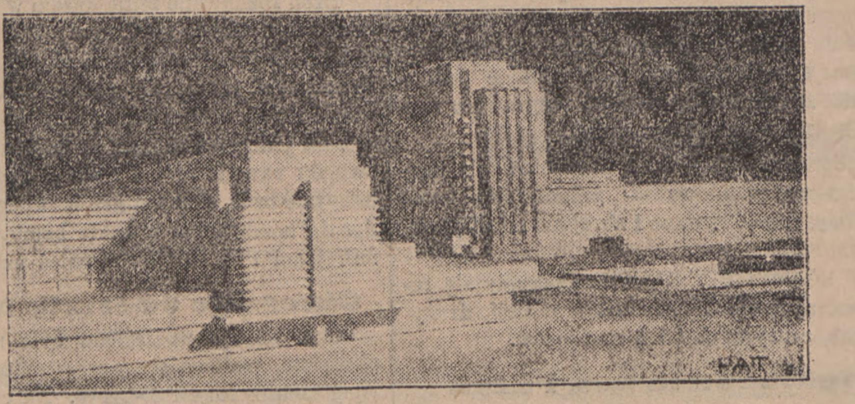
Do dzikiej dżungli afrykańskiej nie **dotarł jeszcze żaden biały człowiek.** To też krążą o nich najfantastyczniejsze pogłoski. Małemu Lobagoli opowiadała jego matka, **iż** biali ludzie mają **jedno oko, jedno ucho, jedną rękę i jedną jedyną** stopę tak wielką i szeroką, iż leżąc mogą się nią wachlować. Nic dziwnego, że najgorętszem życzeniem małego Lobagoli było ujrzeć tak dziwne stworzenia.

Podróż do Glasgow odbywa dzikus **zamknięty w kajucie,** gdyż drapał i kąsał wszystkich, którzy usiłowali zbliżyć się do niego.

W Glasgow ucieka golusieńki na ląd i dostaje się w ręce pewnego Szkota, który się zaopiekował wreszcie dzikusem. Lobagola uczy się nosić ubranie, jeść i chodzi do szkoły. Później opiekun jego odsyła **go do jego ojczyzny,** którą jednakże zmuszony jest opuścić **po niefortunnej przygodzie miłosnej.** I tak snuje się dalej opowieść o dziwnych kolejach życia Lobagoli, który po długich podróżach próbuje nawet szczęścia w Palestynie. Ponieważ żydzi jednakże nie chcą zadawać się ze swym czarnym współwyznawcą, Lobagola przechodzi na katolicyzm i zostaje nauczycielem w szkółce misyjnej w Kairze.

Wreszcie Logabola ląduje w **dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku,** gdzie ostatnio pisał swoją autobiografję, którą zakończył rozdziałem o czarodziejskich praktykach „kapłanów" swego szczepu i o okrutnej jego religji.

Fronton nowego dworca głównego w Warszawie



pg. zatwierdzonego przez Komitet techniczny projektu prof. Przybylskiego. Zdjęcie: fronton — od strony hotelu „Polonja".

Tajemnica snów

Nowe doświadczenie naukowe

W dziejach wróżbiarstwa sen odgrywał bardzo ważną rolę. Sny królów często **decydowały o losach narodów.** Kapłani i prorocy, „trafnie" wyjaśniający znaczenie sennych widziadeł niejednokrotnie trzymali w dłoniach ster władzy. Nauka współczesna zajmuje naogół negatywne stanowisko **wobec kwestji t. zw. snów proroczych.** Mimo to, zagadnienie snów interesuje w wysokim stopniu uczonych, dla których sen jest jednym z najlepszych wskaźników podświadomych stanów psychicznych.

Niezwykle ciekawe badania nad powstawaniem i przyczynami snów przeprowadzają obecnie Amerykanie. Badanie normalnego snu, połączone jest zawsze z wielkiemi trudnościami, gdyż w wielu wypadkach śpiący po przebudzeniu zapomina część snu. Dlatego dr. Klein, profesor uniwersytetu w Texas, postanowił **badać ludzi pogrążonych w lekkim śnie hypnotycznym.** Istnieją wprawdzie pewne wątpliwości, czy sen hypnotyczny można identyfikować z snem normalnym. Kwestja ta będzie zapewne powodem ożywionej dyskusji psychologów. Do badań jednak sen hypnotyczny nadaje się najlepiej, gdyż można go w każdej chwili sztucznie wywołać i z łatwością poddać ścisłym badaniom naukowym.

Prof. Klein podczas tych doświadczeń każe medjum zapamiętać dokładnie przebieg ewentualnych marzeń sennych. Gdy osoba zahypnotyzowana usnęła, profesor działał na nią zapomocą najrozmaitszych podniet. Powodował np., że usłyszała krzyk, została lekko zadraśnięta, owiana zapachem silnych perfum i t. d. Jeden z asystentów notował czas, który upływał od chwili działania podniety, aż do rozpoczęcia opowiadania snu przez osobę badaną, potem zaś notowano opowiadanie ze szczegółami. Wyniki tą metodą osiągnięte **okazały się bardzo owocne.** Gdy np. jako podniety użyto perfum, osoba badana opowiadała, że śniło jej się, iż znajdowała **się w ogrodzie pełnym kwiatów.** Zapach lizolu wywoływał sen **o szpitalu i operacji.** Dźwięk kamertonu był przyczyną snu **o eskadrze samolotów.** W toku tych badań udało się również stwierdzić, że sny o zapadaniu się w próżnię lub przepaść były powodem zmiany płaszczyzny, w której znajdowało się ciało uśpionej, wywołane przez nacisk na powierzchnię materaca. Długość snu wahała się między 5-u sekundami a półtorej minuty.

Doświadczenia prof. Kleina rzucają nowe światło na dziedzinę snów, dotychczas bowiem psycholodzy uwzględniali tylko duchowe przyczyny sennych marzeń, uważając je za kanwę przeżyć dni ostatnich. Doświadczenia jednak wykazały, że powodami snów bardzo często są tylko zewnętrzne lub fizyczne okoliczności.

Miasto przybyszów

Statystyka urodzin w Berlinie stwierdza, że gdyby nie napływ ludności z poza Berlina, miasto to w ciągu 150 lat posiadałoby zaledwie 90.000 stałej ludności. Najmniejszy przyrost ludności **wykazują rodziny urzędnicze.** W rodzinach wyższych urzędników procent urodzin wynosi tylko 0,75 procent na rodzinę, wśród średnich urzędników 0,93 procent, u niższych zaś 1,06 procent. Ogólnie przedstawia się to następująco: w roku 1904 na jedno małżeństwo wypadało 4,4 procent dzieci, w roku 1929 tylko 1,9, ostatnio zaś liczba ta zmniejszyła się do 0,92 proc.

Ogólne zaludnienie Niemiec do 1940 roku **wzrośnie o pół miljona** (teraz wynosi 65 miljonów), potem jednak będzie według dzisiejszych horoskopów maleć z roku na rok, a w roku 1975 wynosić będzie tylko 50 miljonów. Od czasów istnienia statystyki nie stwierdzono dotychczas jeszcze nigdzie takiego spadku ludności.

Rzęsy i zdrowie

Długie rzęsy są ozdobą oka. Wedle najnowszych poglądów nie są one jednak oznaką zdrowia. Długoletnie obserwacje przeprowadzone nad licznemi dziećmi ustaliły, że dzieci o długich rzęsach są chorowite. Tak np. u dzieci tuberkulicznych rzęsy są naogół dwa razy dłuższe, niż u zdrowych. Zdrowym dzieciom przyrasta w pierwszym roku życia około 3 milimetrów rzęs, gdy tymczasem skrofulicznym 6 milimetrów. Dlaczego tak jest, niewiadomo.

ARTUR MILLS

Tajemniczy znak

Powieść

51)

Baron de Grignon zwyczajem swego kraju podniósł podaną rękę do ust.

— Nie. Jakże mogłem przewidzieć taką czarującą niespodziankę?

Denis pomyślał, że pomimo, iż de Grignon był łotrem z pod ciemnej gwiazdy, a Julja bardzo ograniczoną i próżną kobietą, to przecież arystokratyzm obojga nie ulegał wątpliwości.

— Nie wiem, jak się usprawiedliwić przed panią, że w taki sposób opuściłem Cannes.

— Pański wyjazd był rzeczywiście nagły.

— Stało się to wbrew mojej woli. Po rozstaniu się z panią poszedłem do swoich apartamentów, gdzie zastałem rozkaz, odwołujący mnie natychmiast do Hue. Zdążyłem tylko spakować się i złapać okręt. Ale cieszę się, że los dał mi możność przeproszenia pani za tak bezceremonjalny wyjazd. Ale co panią sprowadziło do Indochin?

Denis zdumiał się swobodnej naturalności pytania. De Grignon był w swoim rodzaju mistrzem.

— Mąż wraca z Nowej Zelandji. Przyjechałam spotkać się z nim w Singapore i korzystając z czasu i okazji, zawadziłam przez ciekawość o Indochiny.

— Dobrze pani zrobiła. To ogromnie interesujący kraj. Czy pani długo zabawi?

— Kilka dni. Nie potrzebuję być w Singapore przed Nowym Rokiem.

De Grignon zwrócił się do Moore'a.

— Cudownie się składa. Zabierzemy lady Tamorley do Hue. Trzeba państwu wiedzieć, że to najbardziej interesująca miejscowość w Indochinach.

Do czego on zmierza? — Do czego on zmierza? — pomyślał Denis, ciekaw, co powie Julja.

— Hue! — wykrzyknęła. — Ach, jak to dobrze! Tak chciałam poznać to tajemnicze miasto, ale powiedziano mi, że bardzo trudno uzyskać na to pozwolenie.

— Ja pani udzielę pozwolenia. — Chociaż źle się wyraziłem. Ja nie mogę w tym wypadku pozwolić, tylko prosić panią o wyrządzenie mi zaszczytu odwiedzenia mnie w miejscu mego pobytu.

— Przebiegłe djabły ci Francuzi; wiedzą jak mydlić oczy pomyślał Denis i poprosił towarzystwo do stołu.

W czasie lunchu omówiono plan podróży. Wobec dwóch samochodów do dyspozycji, zabranie jeszcze jednej osoby i jej bagaży nie przedstawiało żadnych trudności.

— Musimy tylko rozstrzygnąć — rzekł baron do Moore'a — któremu z nas przypadnie w udziale zaszczyt towarzystwa pani.

Rzeźbiarz zorjentował się, że Francuz chce wybadać jak on, Denis — stoi z Julją. Był pewny, że Julja nie zechce pojechać samochodem już teraz znienawidzonego galanta.

— Ja zabiorę lady Tamorley.

— Ależ pan nie będzie miał miejsca. Pański bagaż...

— No, naturalnie. Gdyby pan zabrał jeden z moich kufrów, byłoby wygodniej.

— Mogę wziąć który z pańskich kufrów, albo — baron spojrzał na Julję — albo lady Tamorly.

Jeżeli myślał w swej impertynencji, że Julja przełoży jego towarzystwo nad Moore'a, to prędko został wyprowadzony z błędu. Młoda kobieta położyła rękę na ramieniu przyjaciela.

— Bardzo panu jestem wdzięczna, ale nam będzie dobrze razem, prawda, Denny?

— No, więc, co sądzisz o sytuacji? — zapytał Denis, gdy znaleźli się sami.

— Sama nie wiem, co sądzić. Albo to jest najbezczelniejszy okaz, jaki stąpa po ziemi, albo posądziłam go niesłusznie. Prawdę mówiąc, nie przyłapałam go na gorącym uczynku.

— Ja uważam, że jego wina nie ulega wątpliwości.

— W takim razie dlaczego się tak ucieszył na mój widok i dlaczego zaprosił mnie do Hue? Chyba nikt nie pragnie osoby, którą obrabował z takiej bezcennej rzeczy, jak on mnie?

— To trudno powiedzieć. Może ma nadzieję, że cię znęka i odbierze ochotę do dalszych poszukiwań.

— To mu się nie uda.

— Ale będzie próbował. Poza tem zrobił sprytne posunięcie o tyle, że pozbawił cię ostatniej możności udania się do policji. Kradną ci szmaragdy w Europie; przyjeżdżasz do Indochin i przyjmujesz gościnność człowieka, którego posądzasz o kradzież. Gdybyś się potem zwróciła do policji, wyśmianoby cię i nazwano histeryczką.

— Nie przyszło mi to do głowy. — Julja zgniotła wypalony papieros. — Czy radzisz mi się cofnąć? D. c. n.

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Ruch towarzystw

— **Treningi Wydziału Pań Klubu Sportowego „Gedania“** odbywają się w każdy poniedziałek i czwartek o godz. 7 na sali naszego Klubu przy Schichaugasse nr. 6 Prosimy o regularne i punktualne przybycie.

— **Lekcje śpiewu Tow. śpiewaczego „Harmonja“** w Sidlicach odbywają się w czwartek o godz. 20 w sali Ochronki Polskiej przy ulicy Kartuskiej.

— **„Lira“ — Stary Szotland.** Lekcje śpiewu odbywają się co czwartek o godz. 8 wiecz. w ochronce polskiej. O liczny udział członków czynnych prosi Zarząd.

— **Tow. śpiewu „Lutnia“ w Oliwie.** Lekcje śpiewu odbywają się regularnie w każdą środę o godz. 20 w ochronce polskiej przy Ludolfinerstrasse pod batutą p. prof. Romatowskiego. O punktualne i regularne uczęszczanie na lekcje śpiewu uprasza Zarząd.

— **Lekcja śpiewu Chóru Męskiego „Moniuszko“ odbędzie się we wtorek, 27 b. m. o godz. 20-tej** w gmachu Dyrekcji Kolejowej. Punktualne przybycie całego zespołu konieczne.

Zarząd.

— **Baczność czynni członkowie „Lutni“ Gdańskiej.** Pierwsza lekcja po walnem zebraniu odbędzie się w środę 28 bm. o godz. 20 w Domu Polskim. Punktualne przybycie wszystkich czynnych członków konieczne.

— **Roczne walne zebranie „Cecylji“ we Wrzeszczu** zwołane poraz drugi — odbędzie się w środę, dnia 28 b. m. o godz. 20 w Domu Akademickim przy Heeresanger. Punktualne przybycie wszystkich członków konieczne, goście mile widziani. Zarząd.

Z miasta

— **Podziękowanie.** Komitet Główny Budowy Łodzi Podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi“ w Łodzi wystosował do Związku Pracowników Administracji Wojskowej w Gdańsku **pismo, w którem potwierdza wpłatę zł. 315,26 na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi“** do Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi i składając serdeczne podziękowanie, przesyła w zamian staropolskie „Bóg zapłać“. Ze swej **strony zachęcamy nasze organizacje polskie w Wolnem Mieście, aby również wszczęły energiczną akcję na powyższy cel i zebrały jak najpoważniejsze fundusze,** czem okażą swój prawdziwy patrjotyzm polski.

— **O stosunkach polsko-gdańskich w latach 1568—1570 w świetle łacińskich poezyj Hiszpana Piotra Royziusa** mówić będzie na odczycie Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku w dniu 30 stycznia (piątek) o godz. 19,30 prof. Józef Zawirowski, znany ze swych przekładów poezyj łacińskich na polskie. Odczyt odbędzie się w Gdańsku w sali Klubu Polskiego przy ul. Neugarten 7. Członkowie Towarzystwa za wstęp nie płacą. Goście — 50 fen., młodzież szkolna — 20 fen.

— **Porażka „Gedanji“.** W niedzielę po południu odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo Gdańska między „Danziger Sport Klub“ a Polskim Klubem Sportowym Gedanja z wynikiem 4:1(1:1).

— **Bójka w porcie.** W basenie portowym w Wisłoujściu wynikła między kilku marynarzami bójka, podczas której poraniony został nożem niemiecki marynarz z parowca „Viktoria“. Rannego marynarza opatrzył lekarz, a sprawcą — sternikiem G. zajęła się policja.

— **Bezczelny napad hitlerowców na spokojnego obywatela.** Hitlerowcy urządzili w niedzielę wielką demonstrację w Nytychu. Podczas pochodu w mieście wyskoczyło nagle 15 hitlerowców ze szeregu i pobiło spokojnie idącego na chodniku ciężko dębczakami bezbronnego obywatela kowala Franciszka Federana. Czas najwyższy, aby policja zajęła się energicznie tymi „bohaterami“.

— **Śmierć w nurtach Wisły.** W niedzielę, utonął w porcie przy umocowywaniu angielskiego parowca „Pacific“ 24-letni robotnik portowy Augustyn Białar z Nowegoportu.

— **Zderzenie samochodów w Sopocie.** W Sopocie na ulicy Gdańskiej, zderzył się samochód osobowy z samochodem towarowym, skutkiem czego oba samochody doznały poważnego uszkodzenia. Z osób nikt nie poniósł szwanku. Winę zderzenia ponosi rzekomo szofer samochodu towarowego, którego policja ujęła. Po złożeniu kaucji wypuszczono go na wolność.

— **200 litrów mleka na ulicy.** Konie, zaprzężone do woza z mlekiem, rozbiegły się na ulicy Bismarka w Sopocie. Konie wbiegły do ulicy Eissschardste, gdzie furmanka uderzyła o kandelaber latarni i wywróciła się, skutkiem czego konwie z mlekiem spadły na bruk i rozlało się około 200 litrów mleka.

Niedzielne demonstracje

Komuniści i Stahlhelmowcy manifestują

Niedziela ubiegła upłynęła pod znakiem **manifestacji radykalnych ugrupowań niemiecko-gdańskich. W Sopocie** przez całą niedzielę uwijały się po ulicach **umundurowane oddziały Stahlhelmu.** W manifestacjach brały udział nietylko organizacje **Stahlhelmu** z terenu W. M. Gdańska, lecz **także z Prus Wschodnich i sąsiednich ziem niemieckich.** Stahlhelmowcy uformowali pochód z sztandarami i orkiestrą. Na sali Kurhausu odbyło się **uroczyste zebranie,** a wieczorem orkiestra celna **przygrywała marsze pruskie** na placu publicznym przed domem kuracyjnym.

W Gdańsku **manifestowali cały dzień komuniści. Wielkie zgromadzenie publiczne** gdańskich komunistów odbyło się o godzinie 5-tej po południu na placu Hackelwerk. Posłowie komunistyczni wygłaszali **rewolucyjne przemówienia** skierowane przeciw obecnemu senatowi. Silnie **atakowano** w przemówieniach tych **hitlerowców** i uprawianą przez nich politykę. Przez cały dzień różne **oddziały przechodziły zwartemi masami ulicami.**

W kilku miejscach **doszło do bójek.** Bójki te miały czasami bardzo **krwawy przebieg.** Między innemi na ulicy **Vorstädtischergraben** wracający ze zebrania **hitlerowcy,** starli się i **zaczęli bić się z komunistami.** Niejakiś Schröder przytem został **ciężko poraniony nożami.** Policja, która została przywołana rozpędziła bojówkarzy, aresztując kilka osób. Pomiędzy aresztowanemi znalazły się też dwie niewiasty.

W miejscowości **Tiegenhof** hitlerowcy w sile 15-tu ludzi napadli na jednego robotnika i pobili go dotkliwie.

Centrowcy w opresjach

Tłumaczenie się przed wyborcami

Partja centrowców, która zależnie od swego interesu partyjnego łączy się raz z lewicą, drugi raz z prawicą, zwołała do Gdańska **delegatów swej partji na wspólne zebranie.** Przywódcy centrum gdańskiego wygłosili przy tej okazji cały szereg przemówień nacechowanych tendencją **wytłumaczenia się przed swemi wyborcami,** dlaczego prowadzą tak chwiejną i tak szkodliwą dla swych mas wyborczych politykę w Gdańsku. Zagaił posiedzenie **ks. Lemke,** przewodniczący partji. Przewodniczący frakcji centrowców sejmu gdańskiego poseł i senator **Kurowski** musiał się w swem przemówieniu przyznać, że we wyborach ostatnich zwyciężyli hitlerowcy i komuniści. Znamiennym jest fakt, że p. Kurowski z jednej strony **wymyślał hitlerowcom,** ponieważ dobrze wie, że wyborcy centrowcy dziwią się tej serdecznej komitywie zachodzącej między narodowemi socjalistami a centrowcami. Z drugiej jednak **nie mógł zaprzeczyć, że centrum opiera się na hitlerowcach** w pracach sejmowych i senackich. Mówca tłumaczył się też, że to nie centrowcy są winni, iż p. dr. **Strunka nie wybrano ponownie senatorem oświaty** w Gdańsku. Czy to tłumaczenie w opinji wyborców centrum wyjdzie na korzyść przywódców — nie wiemy.

Takimże duchem wyraźnym nacechowane było też przemówienie ks. prałata Sawatzkiego, który znowu nawymyślał socjalistom. Ks. prałat **Sawatzki** prawdopodobnie myśli, że wyborcy centrowców już zupełnie zapomnieli, jak to **centrum siedziało ze socjalistami razem w jednym senacie i popierało socjalną demokrację** w sejmie w jaknajlepszej komitywie przez lata całe. Centrowcy mają dziwny sposób ganienia zawsze **tych, którzy im danej chwili nie są potrzebni.** Najzabawniejszym było, gdy **mówca** znowu ze względu na wyborców centrum zaczął **gromić ustawę o pełnomocnictwach („Ermächtigungsgesetz“),** oraz ustawy podatkowe i urzędnicze. Ksiądz prałat, który dobrze wie, że wyborcy centrum nie lubią wszystkich tych **nowych podatków ani redukcji pensyj** postanowionych i **nałożonych** na ludność właśnie dzięki wybitnej inicjatywie centrum usiłował się nieco wytłumaczyć, a że przytem znaleźć trzeba było jakiegoś winowajcę, więc znalazł go oświadczając poprostu, że wszelkie przyczyny gdańskich trudności finansowych leżą poza Gdańskiem. Oczywista, jak zawsze w takich wypadkach, gdańscy politycy posługują się **Polską, jako winowajczynią,** bo to w danej chwili nic nie kosztuje, a robi na niektórych wyborców dobre wrażenie i przedewszystkiem utwierdza przyjaźń centrowców z nacjonalistami i hitlerowcami.

Książę Hohenzollern w Sopocie

Antypolskie przemówienie na terenie gdańskim

Żywioły radykalno-prawicowe zorganizowane w szeregach Stahlhelmu rozwijają na terenie W. Miasta coraz ruchliwszą działalność. W niedzielę wieczorem w czerwonej sali sopockiego domu kuracyjnego, odbyła się uroczystość Stahlhelmowców, która miała charakter **demonstracji monarchistycznej i przeciwpolskiej.** Uroczystość tą zagaił przywódca młodzieży Stahlhelmu **Meyer,** witając przedewszystkiem z przesadnym uwielbieniem **księcia Wilhelma Hohenzollerna,** jednego z wodzów wschodnio-pruskiego Stahlhelmu, syna byłego cesarza **Wilhelma II.** Przy słowach powitania księcia Wilhelma Hohenzollerna **podniosła się owacyjna burza oklasków,** która skierowana była, jak wyraźnie zaznacza jeden z dzienników niemiecko-gdańskich pod adresem **„przedstawiciela dynastji Hohenzollern, jako i osoby sympatycznego i eleganckiego księcia Stahlhelmowców“.** Orkiestry grały **marsze armji pruskiej,** a zebrani śpiewali bojowe pieśni. Sala była udekorowana obrazami przywódców Stahlhelmu niemieckiego — **Sedtego i Düsterberga.** Po kilku popisach sportowo-gimnastycznych przemówił książę Wilhelm Hohenzollern. Na wstępie pozdrowił książę, gdańskich stahlhelmowców imieniem królewieckich, podkreślając zarazem, że i nad Dunajem i nad Morzem Północnym, i nad Renem, i nad Pregolą, stahlhelmowcy niemieccy dokonują tej samej pracy. Chodzi im **o wzbudzenie ducha wojskowego w młodem pokoleniu.**

Po tem **bojowem przemówieniu księcia Wilhelma** zabrał głos gdański przywódca Stahlhelmu agrarjusz Burandt, który między innemi **oświadczył,** że **Stahlhelm jest szkołą młodego pokolenia niemieckiego** dla przyszłej wojny. Młodzież nauczyć się ma w Stahlhelmie, że należy **ofiarować mienie i krew za ojczyznę. Marszami pruskiemi** zakończono tą demonstracyjną uroczystość.

Uroczystość to na terenie W. M. Gdańska nie pierwsza i zapewne nie ostatnia, ale charakterystyczna dla ducha ożywiającego szeregi poważnej części młodzieży niemieckiej. Młodzi ludzie nie znający z praktycznego doświadczenia straszliwej grozy wojny, **wychowywani są** w duchu nienawiści i militaryzmu, przyczem tem ciekawszym jest fakt, że dzieje się to na terenie W. Miasta założonego dla zupełnie innych celów, bo czysto handlowych i gospodarczych.

Z życia chóru „Moniuszki“

W ub. czwartek odbyło się w Domu Polskim roczne walne zebranie chóru męskiego „Moniuszko“. Obrady zagaił prezes p. Hamada, witając przedstawicieli Zarządu Okręgowego, bratnich towarzystw, przedstawiciela „Gaz. Gdańskiej“ oraz bardzo licznie zebranych członków.

Po załatwieniu formalności wstępnych wybrano marszałkiem prezesa okręgowego p. dyr. Kwiatkowskiego, który powołał na sekretarza p. Trelkowskiego, a na ławników pp. Mamela i Kleina. Następnie uczczono pamięć zmarłego sekretarza generalnego Wielkopolskiego Zw. Śpiewaczego śp. Barwickiego, poczem nastąpiło sprawozdanie zarządu z którego dowiedzieliśmy się, że chór przechodził w roku ubiegłym kilka faz krytycznych, że coprawda pod względem liczbowym i kasowym nastąpił poważny krok naprzód, jednak pod względem artystycznym nie posunięto się naprzód. Członków liczy chór 117, lekcji odbyło się 83, występów było kilkadziesiąt, obrót kasowy wynosił przeszło 2200 guld., a saldo na rok 1931 wynosi guld. 632,25. Oprócz gotówki tej posiada chór 134 utworów i 6 serji śpiewników, własne pianino. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania, poczem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Hamada — Prezes; Grimsmann — wiceprezes; Kanubowski — sekretarz; Ber — zast.; Szczepański — skarbnik; Knitter — biblj.; Brucki — zast.; Klein, Tretkowski i Banchrowicz — ławnicy. Na dyrygenta poproszono p. Tylewskiego, a do komisji rewizyjnej wybrano pp. Kwiecińskiego i Strockiego. Delegatami na zebrania okręgowe wybrano pp. Kuszaka, Kleina, Banchrowicza, Strockiego i Szafarkiewicza. Nowowybrany dyrygent skreślił w szerszych zarysach program pracy, poczem wyznaczył 1-ą lekcję na przyszły wtorek. W dalszym toku walnego zebrania złożyli chórowi męskiemu „Moniuszko“ życzenia prezes „Lutni“ gdańskiej, p. Mamel, prezes „Cecylji“ gdańskiej p. Rost, a w imieniu członków popierających p. Wojciechowski, za które podziękował serdecznie prezes p. Hamada.

W końcu uchwalono urządzić wieczorek dla członków 28 lutego i omawiano sprawę zmiany lokalu ćwiczeń, polecając Zarządowi poczynić odpowiednie kroki. Na tem wyczerpał się porządek obrad i prezes zamknął zebranie hasłem „Cześć pieśni“.

— **Nieuważny przechodzień spowodował nieszczęście samochodowe.** W Alejach wyskoczył pewien pasażer z jadącego jeszcze tramwaju, udając się na asfaltowaną jezdnię w chwili, gdy nadjeżdżał samochód osobowy FA 82189 z Berlina. Aby nie przejechać nieuważnego przechodnia, zahamował kierowca gwałtownie samochód, który skutkiem gołoledzi najechał na tramwaj, doznając tak poważnego uszkodzenia, że musiano go odwlec. Z ludzi na szczęście nikt nie odniósł szwanku.

Eksport i import przez Gdańsk i Gdynię w dnich 24 i 25 stycznia 1931 r.

Eksport.

Przeładowano w porcie gdańskim: 1277 wag. 25.736 ton węgla, 35 wag. zboża, 120 wag. drzewa i 43 wag. innych towarów; w porcie gdyńskim: 783 wag. 14.287 ton węgla, 7 wag. zboża, 4 wag. cukru i 124 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim 22, w porcie gdyńskim 11 statków.

Import.

Przeładowano w porcie gdańskim: 80 wag. rudy, 12 wag. sztucznych nawozów i 37 wag. innych towarów; w porcie gdyńskim: 40 wag. rudy, 1 wag. sztucznych nawozów i 2 wag. innych towarów.

Gdańska giełda zbożowa z dn. 26 bm.

(Notowania nieurzędowe.)

Pszenica 130 funt. 13,40—13,60; 128 funt. 13—13,25; żyto 11—11,10; jęczmień browarowy 13,50—14,50; jęczmień pastewny 11,60—12; owies 12,50—13,50; groch Wiktorja 14—16; otręby żytnie 8,50; otręby pszenne 10—10,50.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franko wagon Gdańsk.

Rodzice Polacy!

Wszyscy uważający się za Polaków, chociażby z pochodzenia przemeldujcie swe dzieci do szkół polskich

W obronie kresów zachodnich przeciw napaściom niemieckim

staje zjazd delegatów okr. pomorskiego Z. O. K. Z.

Dnia 25 b. m. odbył się w Tczewie w czerwonej sali Hali Miejskiej przy licznym udziale delegatów zaproszonych gości Zjazd Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z.

Po zagajeniu zjazdu i powitaniu obecnych przez prezesa Okręgu Pomorskiego ZOKZ. p. Starostę Krajowego W. Łąckiego, powołano do prezydjum p. radcę Hempla (Tczew), dyr. Korzeniewskiego (Poznań), nacz. Kornowskiego (Brodnica), mec. A. Gracza (Sępólno).

Wśród obecnych zauważyliśmy p. starostę Stachowskiego (reprezentującego jednocześnie p. wicewojewodę, p. majora Studzińskiego w zastępstwie dowódcy O. K. VIII, prezesa Urzędu Ziemskiego p. inż. Strzeszewskiego, p. burmistrza Wojczyńskiego, p. starostów Kalksteina, Henszla i Niepokulczyckiego, reprezentanta m. Gdyni p. Legockiego, przedstawicieli nauczycielstwa tczewskiego pp. Insp. Szkoln. Tarnowicza, prof. Polniakowskiego, Dochnala.

Zebrani wystosowali do p. Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę treści następującej:

„Zebrani na Zjeździe Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Tczewie 25 stycznia 1931 r. delegaci zasyłają Ci, Panie Prezydencie, wyrazy czci i hołdu oraz zapewnienia, że wzmagające się ataki niemieckie na nasze Ziemie Zachodnie zahartują naszą siłę, a niezłomna wola społeczeństwa pomorskiego wytrwałej pracy dla dobra Macierzy odeprze wszelkie zakusy na rdzennie polską ziemię pomorską".

Po przemówieniach powitalnych zaproszonych gości wygłosił wyczerpujący referat sprawozdawczy p. Jan Olech, kierownik Okręgu Pomorskiego ZOKZ. Okręg Pomorski ZOKZ., liczący obecnie 4089 członków zorganizowanych w 65 kołach miejscowych, prowadził działalność w kierunku propagandowo-politycznym, gospodarczym, kulturalno-oświatowym, zorganizował kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec, Śląska i Pomorza. Odczytane protokóły Komisji rewizyjnej Okręgu wykazały całkowitą zgodność zapisów do ksiąg kasowych. Zkolei wygłosił referat p. t. „Rok walki pokojowej o Pomorze" p. red. Srocki.

Zjazd wybrał władze Okręgu w składzie następującym: jako kandydatów do Rady Naczelnej pp.: Starostę Krajowego Pomorskiego W. Łąckiego, Medarta, Komara (Somonino powiat Kartuzy), dr. J. Korzeniowskiego z Chojnic, adw. W. Kurowskiego z Grudziądza, adw. Alfonsa Gracza z Sępólna, starostę Zygmunta Kalksteina (Starogard), radcę K. Hempela (Tczew), dr. Gąsowskiego (Wejherowo), dyr. J. Biedrawę (Działdowo): jako członków do Zarządu Okręgowego pp.: Starostę Krajowego W. Łąckiego, Naczelnika Wydziału Kuratorjum Br. Biedowicza, prof. W. Gusa (Tuchola), Wojciecha Kordę (M. Kack k. Gdyni), Bolesława Maternickiego (Nowemiasto); jako zastępcy weszli pp.: Szkodowski (Kościerzyna), mjr. Jasiński (Chełmno), red. Zagierski (Grudziądz), naczelnik Sądu Pow. Wł. Rogoziński (Grudziądz); do Komisji rewizyjnej wybrano pp.: dyr. Pom. Banku Roln. L. Centnera, A. Antczaka, Fr. Brzeskiego: na zastępców pp.: dr. H. Lewickiego, inż. J. Kołka.

Zjazd powziął cały szereg uchwał ujętych w poniższych rezolucjach:

wyraża ubolewanie, że inicjatywa ZOKZ. w sprawie utworzenia jednej listy polskiej na Pomorzu przy wyborach do Sejmu i Senatu w 1930 r .nie została uwieńczona pomyślnym wynikiem; — stwierdza z zadowoleniem fakt mniejszego rozbicia list polskich i zwiększenie frekwencji ludności polskiej przy ostatnich wyborach na Pomorzu, co nie pozwoliło Niemcom na uzyskanie ani jednego mandatu poselskiego i senatorskiego i **wykazało raz jeszcze bezsprzeczną polskość Pomorza**; — wobec wrogiego traktowania Polaków przez władze i barbarzyńskich napadów na ludność polską, dokonanych przez niemieckie bojówki nacjonalistyczne w Gdańsku **wzywa rząd polski, ażeby przedsięwziął odpowiednie środki zabezpieczające należne prawa tak obywatelom jak i ludności polskiej na terenie W. M. Gdańska**; — wobec ostatnich gwałtów, jakie w postaci zorganizowanych napadów spotkały ludność polską w Prusach Wschodnich, na Pograniczu i Śląsku Opolskim **protestując przeciwko barbarzyństwu Niemców, zasyła rodakom z za kordonu wyrazy wytrwania współczucia i wzywa społeczeństwo polskie do niesienia energicznej pomocy prześladowanym rodakom**; — zwraca się z apelem do wszystkich odpowiednich czynników ażeby w walce wewnętrzno-politycznej nie osłabiały odporności społeczeństwa polskiego wobec wroga zewnętrznego; — protestuje przeciwko bezczelnemu wykorzystywaniu przez rząd niemiecki dla rewizjonistycznych celów praw członka Ligi Narodów i mieszaniu się w oparciu o traktat mniejszościowy w wewnętrzne sprawy państwa polskiego zwłaszcza, że **państwo niemieckie nie zabezpieczyło praw mniejszości narodowych w obrębie swego terytorjum, a nawet w dalszym ciągu stosuje ucisk tych mniejszości**; — uważając, zgodnie z uchwałą Zjazdu delegatów Okręgu Pomorskiego ZOKZ. z dn. 15. 12. 1929 r., **że Gdynia powinna stać się nietylko polskim portem, ale również ważnym ośrodkiem polskiego życia gospodarczego i kulturalnego**, zwraca się z wezwaniem do władz państwowych i samorządowych o **rozbudowę sieci dróg bitych, któreby ułatwiły połączenie Gdyni z całem Pomorzem**, a przedewszystkiem z najbliższemi jej powiatami, w szczególności apeluje Zjazd do odpowiednich czynników o wybudowanie odcinka Chwaszczyn—Gdynia; — wobec powstania w W. M. Gdańsku rządu nacjonalistycznego i ujawnionej temsamem ewolucji nastrojów politycznych w kierunku wyraźnie sprzecznym z założeniami, wyznaczonemi w stosunku polsko-gdańskim przez twórców odrębności Wolnego Miasta w granicach Rzplitej Polskiej, zebrani wzywają **Rząd Polski, aby w obecnym stanie rzeczy przeszedł w stosunku do Gdańska do stanowiska zdecydowanej polityki bez zbędnych a dla interesu Polski szkodliwych ustępstw, a przedewszystkiem, aby Rząd Polski dokonał całkowitej rewizji umowy warszawskiej w ramach wyłącznie polskich uprawnień.**

Wobec propagandy politycznej, wrogiej dla Polski, prowadzonej przez radjofonję niemiecką w sposób, który zupełnie błędnie i tendencyjnie stara się informować społeczeństwo niemieckie, o tem, co się dzieje w Polsce, czyni i myśli, **należy wywrzeć nacisk na Polskie Radjo, aby tej szkodliwej a nieraz wysoce ubliżającej naszej godności narodowej propagandzie, przeciwstawiło własną propagandę, conajmniej w celu każdorazowego odparcia o błędnych i oszczerczych informacyj, rzucanych w świat przez radjo niemieckie, a dotychczas przez nas w żaden sposób nie prostowanych.**

Od Radja Polskiego, jako instytucji napół rządowej, społeczeństwo Polskie ma prawo wymagać spełnienia tego elementarnego obowiązku, wynikającego z sytuacji wytwarzanej przez nikczemne metody radjofonji niemieckiej.

Pozatem zjazd powziął rezolucję w sprawie układu likwidacyjnego.

Chełmża

— *Nocny dyżur apteki* pełni od 24 do 31 bm. „Nowa Apteka" p. Maliszewskiego przy ul. Toruńskiej.

— *Czyn godny naśladowania.* Król Bractwa Kurkowego p. Gośloński, oraz rycerze pp. burmistrz Kurzętkowski i Czajkowski złożyli na kuchnię ubogich 100 zł. wzamian urządzenia wspólnej kolacji na balu królewskim.

— *Bal karnawałowy* Cechu kuśniersko — krawieckiego odbędzie się w poniedziałek 2 lutego w salach Wili Nowej. Wstęp tylko za zaproszeniem.

— *Nowa placówka Oddz. Zw. b. Uczestn. powstań narodowych* zawiązała się w naszem mieście. Do zarządu nowej organizacji weszli por. rez. Litkowski, prezes; Sobieralski zast. prezesa, Krużyński sekr., Ślesicki skarbnik, Kasprzewski komendant. Nowych członków przyjmuje się na każdem zebraniu miesięcznem.

— *Kolenda.* Tradycyjnym zwyczajem odbywają się w naszem mieście kolendy. W bież. tygodniu odbędzie się kolenda w ulicach we wtorek Sienkiewicza, w środę Paderewskiego, w czwartek Strzelecka, Sądowa i Kościelna.

— *I sanie muszą być oświetlone!* Przypominamy wszystkim, że w myśl obowiązujących przepisów sanie muszą być wieczorem oświetlone. Niezastosowanie się do powyższych rozporządzeń będzie karane.

Pierwsze wyniki śledztwa

w sprawie katastrofy kolejowej w Gdyni

Wina maszynisty Zielińskiego nie ulega wątpliwości — Grozi mu kara do 5 lat więzienia

Korzystając z uprzejmości sfer miarodajnych, otrzymaliśmy szczegółowe informacje o stanie dochodzeń przeciwko maszyniście Zielińskiemu, przypuszczalnemu sprawcy tragicznego wypadku.

Ze względu na wagę sprawy, śledztwo prowadzone jest z **najdalej posuniętą drobiazgowością,** a przyciągnięcie doń czynnika fachowego gwarantuje dokładność otrzymanych wyników. W charakterze rzeczoznawców p. sędzia śledczy powołał pp.: **inż. Pekla** oraz st. kontrolera **Dzielińskiego** z Dyrekcji K. P. w Gdańsku, prócz tego zaś powołani będą jeszcze inżynierowie z wydziałów mechanicznego i drogowego. Zamierzone jest również

PRZEPROWADZENIE WIZJI LOKALNEJ

na miejscu katastrofy o tej samej godzinie kiedy się wydarzyła. Wskutek tego śledztwo potrwa jeszcze prawdopodobnie około 14 dni.

Stan faktyczny, ustalony na podstawie dochodzeń dotychczasowych, **obciąża w wysokim stopniu Zielińskiego,** czyniąc winę jego prawie udowodnioną. Ciekawe są przytem okoliczności, w których możliwość katastrofy zaistniała.

W poprzednich miesiącach o godz. 7 m. 5 codziennie kursowała między Gdynią a Gdańskiem motorówka, przeznaczona dla młodzieży, udającej się do szkół. Motorówka uległa jednak zepsuciu, tak że w bieżącym miesiącu zastąpiono ją przez

ZWYKŁY POCIĄG,

składający się z trzech wagonów i parowozu. Otóż wagony te, jak i parowóz **przysyłano codziennie do Gdyni z parowozowni w Gdańsku,** skąd przybywały zazwyczaj pociągiem nr. 115 około godz. 2-giej w nocy. W nocy też były przetaczane na odpowiedni tor. Raz tylko zdarzyło się, że wagony przybyły w nocy, lokomotywa zaś dopiero nad ranem, przyczepiona do pociągu nr. 127, który zatrzymuje się w Gdyni od g. 6.20 do 6,30 rano. Wówczas jednak przetoczenie parowozu **nastąpiło zgodnie z przepisami dopiero po przejeździe pociągu robotniczego z Wejherowa,** który jak wiadomo przybywa o godz. 6.26

TRAGICZNEGO DNIA

okoliczność taka się powtórzyła. Wagony pociągu szkolnego przybyły normalnie o 2 w nocy, **parowóz natomiast, którego kierowcą był Zieliński, dopiero wraz z pociągiem tow. nr. 127 o godz. 6,20.** Przepisy kolejowe mówią, że w takich razach, parowóz przyprzęgowy musi być niezwłocznie odczepiony, przetoczenie go natomiast **może nastąpić dopiero po wydaniu odpowiedniego polecenia przez kierownika ruchu, po porozumieniu się ze stawidłem, w obrębie którego następuje manewrowanie, oraz, że musi go pilotować dyżurujący przetokowy.**

Zieliński nie wypełnił **ani jednego z tych warunków.** Co prawda kierownik ruchu na stacji zauważył już przybycie parowozu przyprzęgowego, zanim jednak zdążył wydać polecenia i porozumieć się ze stawidłem, Zieliński ruszył z miejsca i manewrując

WJECHAŁ NA TRAGICZNY TOR,

którym właśnie zdążał feralny pociąg z Wejherowa.

Momentem obciążającym jest jeszcze to, że Zieliński bywał już przedtem na stacji w Gdyni i z miejscową sytuacją był obeznany, pozatem perspektywa toru, którym jechał pociąg wejherowski, jest widoczna prawie na całej przestrzeni toru, po którym jechał Zieliński. Na swoje usprawiedliwienie przytacza Zieliński to, że para, buchająca z maszyny zasłaniała mu widok zwrotnicy, wobec czego nie mógł zauważyć, jak jest nastawiona. Wobec poprzednio przytoczonych okoliczności jednak, tłómaczenie to nie wiele go usprawiedliwia.

Jak już donosiliśmy, Zieliński znajduje się w areszcie śledczym. **Ciąży na nim odpowiedzialność z art. 222 k. k. o spowodowanie śmierci i urazów cielesnych przez niedbalstwo,** za co grozi kara **do 5 lat więzienia.**

Walny zjazd Pom. Izby Przemysłowo-Handlowej

Dziś dnia 27 bm. w godzinach popołudniowych odbędzie się walny zjazd Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu. Porządek obrad przewiduje m. in. wybór prezydenta — wobec zrzeczenia się tej godności przez dotychczasowego prezydenta p. dyr. Koludzkiego firmy Herzfeld Victorius w Grudziądzu.

Rolnicy pomorscy

doceniają kursy oświatowe organizowane przez Pomorską Izbę Rolniczą

W pierwszej połowie stycznia b. r. Pomorska Izba Rolnicza urządziła w 8 miejscowościach powiatów chełmińskiego, wąbrzeskiego, grudziądzkiego, lubawskiego i świeckiego kursy dla rolników.

Tematem wykładów było pomiędzy in. organizacja i reorganizacja gospodarstw, płodozmiany, racjonalne przechowywanie i użytkowanie obornika, zielone nawozy, uprawa roślin motylkowych. Kursy te cieszyły się dużą frekwencją. Ogółem brało udział w tych kursach 530 osób: przeciętnie zatem blisko 70 rolników. Wykładowcami byli urzędnicy Pomorskiej Izby Rolniczej.

Silne zainteresowanie, jakie kursy te wzbudziły wśród ogółu rolników, wskazuje na to, iż podjęta przez Izbę Rolniczą inicjatywa, uświadamia rolników o możliwościach odpowiedniego przystosowania gospodarstwa rolnego do obecnych wyjątkowo trudnych warunków gospodarczych znajduje odpowiedni oddźwięk i uznanie.

Groźny pożar w Wałdowie pod Tczewem

Ub. niedzieli o godz. 14 w Wałdowie pod Tczewem w zagrodzie rolnika Brunona Jagielskiego wybuchł groźny pożar, który zniszczył stodołę z zbożem i maszynami rolniczemi. Straty oblicza poszkodowany na sumę 35 tys. zł.

Pożar po parogodzinnej akcji ratowniczej straży pożarnej i miejscowej ludności zdołano zlokalizować.

Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas stwierdzić. Dochodzenia w toku.

Tczew

— *Z posiedzenia Rady miejskiej.* Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej odbyło się przy udziale wszystkich radnych a wyboru prezydjum Rady oczekiwali licznie zgromadzeni obywatele miasta z niezwykłem zainteresowaniem. Prezesem Rady wybrany został radny mec. p. Jan Ćwikliński (BB), wiceprezesem p. Ed. Witosławski dotychczasowy prezes (Koło Kat. Nar.), sekretarzem p. A. Wudarski, zast. p. inż. J. Kołodziejski. Radcami wybrani zostali pp. inż. Wądołowski, König i Murawski.

Chojnice

— *Obiecujący młodzieniec.* W sprawie włamania do kościoła katolickiego w Pawłowie, pow. chojnicki, dochodzeniem ujawniono, iż sprawcą włamania jest Sznajder Bronisław l. 19, zam. w Wracławkach pow. chełmiński. — Sznajder do winy przyznał się.

— *Groźny pożar.* — W Pomorskiej fabryce sieci p. J. Oszwałdowskiego wybuchł groźny pożar, który po półtora godzinnej akcji ratowniczej miejscowej straży ogniowej zdołano zlikwidować. Fabryka poniosła około 3 tys. zł. straty, przeważnie w surowcu.

Echa strasznej katastrofy autobusowej w Bydgoszczy

Wrażenie jednego z pasażerów. Dantejskie sceny na dnie rzeki

Niedzielna katastrofa autobusowa **w** Bydgoszczy wzbudziła olbrzymie **wrażenie**. Przez cały dzień niedzielny **była** tematem rozważań w salonach, **restauracjach**, kawiarniach i na ulicy.

Dowodem ogólnego wzburzenia nie**szczęściem** jest fakt, iż w dniu wczorajszym już w godzinach rannych pismo nasze zostało wprost rozchwytane. Ze wszechstron alarmowano redakcję naszą telefonami, domagając się bliższych szczegółów tragedji niedzielnej. Podajemy poniżej wrażenia **jednego z pasażerów nieszczęsnego autobusu**, który w ostatniej chwili **zdołał** jeszcze z zimnych nurtów fal, zalewających zewsząd wóz, wydobyć **się** na powierzchnię rzeki:

Wracaliśmy autobusem z **zabawy, urządzonej w Fordonie** przez tamt. niemieckie koło śpiew. „Eintracht". **Nastrój w autobusie był pełen humoru i niefrasobliwości.** Rozbawieni pasażerowie nucili piosenki, w powietrzu ścierały się ze sobą dowcipne kalambury i kawały, sypane przez jadących, jak z rogu obfitości. Po drodze wsiadło jeszcze kilku pasażerów, którym udzieliła się również ogólna **wesołość**.

Gdy zjeżdżaliśmy ul. Pocztową i skręcali na ul. Hermana Frankego — **autobus zaczął silnie zarzucać i toczyć się w tył po pochyłej drodze.** — Ku memu przerażeniu miast Brdy ujrzałem przez okno gmach poczty.

Nagle wozem coś wstrząsnęło. — Jednocześnie **pasażerowie pospadali z siedzeń waląc się na siebie.**

Wrzask i pisk nie do określenia. Wprawne moje ucho posłyszało plusk wody obijającej się o ściany autobusu. **Wóz zanurzył się tylną częścią w wodzie podczas gdy przednie koła wraz z motorem wystawały ponad zwierciadło rzeki.**

Jeden z pasażerów dobywszy rewolweru począł strzelać w dach wozu, by w ten sposób umożliwić dopływ powietrza, wypieranego podnoszącym się coraz wyżej poziomem wody wewnątrz autobusu.

Sceny jakie się tam rozgrywały nie opisze żadne pióro. **Pasażerowie w śmiertelnej walce o życie staczali ze sobą okropne bójki, by utrzymać się** w tej części wozu, do której woda jeszcze nie doszła. Po chwili znowu wstrząs i wóz w całości zanurzył się w wodzie.

Po chwili ujrzałem na dachu szofera, który otworzywszy drzwi boczne autobusu, pomagał garniącym się do nich pasażerom w wydobyciu się ze śmiertelnej pułapki. Byłem jednym z tych szczęśliwców, którzy znajdowali się najbliżej drzwi. I temu też zawdzięczam moje życie.

Pamiętam jeszcze jak przez mgłę **że w wozie deptałem po ciałach innych pasażerów już zupełnie w wodzie pogrążonych.**

Zewsząd raniły ucho **śmiertelne** jęki oraz coraz cichsze wołania o pomoc tonących. Widzę jeszcze obecnie jednego z pasażerów, **młodzieńca 20 letniego, który tłoczac się do drzwiczek zahaczył wieszadłem u palta o wystający z boku ściany hak i uwiesiwszy się na nim bezradnie prosił o wydobycie go z wody, która sięgała mu już podbródka.** Nieszczęśliwiec ów w panice śmiertelnej nie zdobył się na rozebranie płaszcza co mogłoby mu życie uratować. Katastrofa ta pozostanie mi na zawsze w pamięci. Obecnie ciąży na mnie jak zmora. Nie mogę znaleźć chwili spokoju. Niema nic straszniejszego jak patrzeć na nieuchronną śmierć innych i nie móc tym biednym istotom przyjść z pomocą.

Oto wrażenia opowiedziane przez naocznego świadka i uczestnika tragedji autobusowej — słowami prostemi wśród ustawicznego niepokoju w twarzy, jakby jeszcze nie wierzył cudownemu swemu ocaleniu.

Z innej strony dowiadujemy się, iż inne osoby padły ofiarą katastrofy zupełnie przypadkowo. Do tych należy **20 letnia mieszkanka Kapuścisk Ratajczakówna, która w miejscowości tej wsiadła do feralnego autobusu by udać się do jednego z kościołów bydgoskich do św. spowiedzi, — nie przypuszczając iż będzie to jej ostatnia podróż w życiu.** Trzech z pasażerów — szczęśliwców wysiadło na peryferjach Bydgoszczy i dopiero w kilka godzin po katastrofie dowiedziało się o katastrofie autobusu, — którym jechali.

W lecznicy miejskiej znajdują się następujące ofiary katastrofy: **Paweł Wessel (Śniadeckich 33), Roman Chyliński (Hetmańska 28), Marja Toma z Brdyujścia oraz najciężej chory Paweł Heisse (Dworcowa 22)**, u którego rozwinęło się obustronne zapalenie płuc z krwiotokami. Istnieje jednak nadzieja utrzymania go przy życiu.

Stan innych poprawił się, jednak pozostawać muszą w szpitalu przez kilka jeszcze dni w obserwacji. Bez szwanku wyszli z katastrofy niedzielnej następujący pasażerowie:

Paweł Klettke (Dworcowa 9), Karol Lange (muzyk, św. Jańska 14), — Werner Feldiesch (Cieszkowskiego 3), Edward Górny (muzyk, Grunwaldzka 88), Gapski szofer autobusu i Niewitecki kasjer.

Komisja śledcza prowadzi nadal dochodzenia w celu ustalenia okoliczności, które spowodowały katastrofę. Władze miejskie wyznaczyły **Nowy Rynek jako miejsce postoju dla autobusów**, które obowiązuje już od poniedziałku.

GRUDZIĄDZ

Rzeczoznawcy księgowości

radzili nad rozpowszechnieniem księgowości wśród sfer kupieckich

Dnia 25 bm. odbyło się Walne zebranie Sekcji Rzeczoznawców księgowości przy Zw. Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Centrali tegoż Związku w Grudziądzu.

Zebranie zagaił prezes Sekcji p. Piątkowski i powitał p. prezesa Izby Skarbowej Kossjora radcę tejże Izby p. Dr. Hoscheka, dyrekcję Centrali Związku w osobach pp. Radojewskiego i Niewiakowskiego, oraz członków Sekcji przybyłych z Pomorza w sposób obrazowy przedstawił cele i zadania Sekcji, a także dokonane już przez nią prace.

Członek Zarządu Głównego Sekcji p. A. Kamrowski wygłosił niezwykle ciekawy fachowo ujęty i nader aktualny odczyt pt. Dowodowość ksiąg handlowych przy wymiarze podatków". Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, — w której pierwszy głos zabrał p. prezes Kossjor.

Dyr. Związku p. Radojewski podkreślił, — że opinja w tym względzie p. prezesa Izby pokrywa się całkowicie z dążeniami Związku, — zmierzającymi do popularyzacji księgowości wśród najszerszych sfer kupiectwa pomorskiego. W dalszej dyskusji zabierali głos pp. Piątkowski Kamrowski, Paul, Herczyński, Lubecki i inni, przedstawiając p. prezesowi Kossjorowi swoje spostrzeżenia odnośnie badania ksiąg handlowych przez rewidentów skarbowych; niesłychanie doniosłe znaczenie kodyfikacji ustawodawstwa handlowego; konieczność ustalenia przez Władze Skarbowe jednego terminu dla składania zeznań o dochodzie i obrocie a także życzenie Sekcji, aby zatwierdzane przez zaprzysiężonych rewizorów bilanse były honorowane przez władze skarbowe.

Po przyjęciu regulaminu Sekcji do zatwierdzającej wiadomości ustalono normy wynagrodzenia za czynności buchalteryjne i rewizyjne, które obowiązywać będą członków Sekcji (normy te zostaną ogłoszone w osobnym komunikacie).

Następnie wybrano stały Zarząd Sekcji, w skład którego weszli: prezes — p. Karol Piątkowski, sekretarz — p. Ryszard Paul, ławnicy — pp. Marjan Herczyński, Alojzy Kamrowski, Michał Pacoszyński, a także pozostawiono jeden mandat dla Torunia i jeden mandat dla Starogardu.

Do Sądu Polubownego wybrano pp. Antoniego Kruszelnickiego (Grudziądz), Marjana Kruegera (Starogard), Aleksandra Małotę (Wejherowo), Stan. Markiewicza (Grudziądz) i Jerzego Radojewskiego (Grudziądz).

Następne plenarne zebranie Sekcji wyznaczono na 29 marca rb. w Toruniu.

Kronika

— **Nocny dyżur Aptek:** Apteka pod Lwem, ul. Pańska 22.

REPERTUAR KIN:

Apollo: Atlantic.

Gryf: Król Jazzu.

Orzeł: Królowa włóczęgów i Zdradziecki szeik.

— *Opłatek u Legjonistów.* — W ostatnich dniach odbyła się tu uroczystość opłatka w Związku Legjonistów, podczas której uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do pierwszego Marszałka Rzplitej Józefa Piłsudskiego, jednakże wobec wysokich kosztów przesyłki tego telegramu, zamiaru zaniechano, a złożoną na ten cel kwotę w wysokości 80 zł. przekazano na cele zwalczania bezrobocia.

— **Uroczystość Zw. Niższych Funkcjon. Państw. R. P. Koła w Grudziądzu.** W dniu 1 lutego obchodzi Związek Niższych Funkcj. Państw. Rz. P. Koło w Grudziądzu uroczystość poświęcenia Sztandaru Związkowego o następującym programie: o godz. 10-tej zbiórka ze sztandarami w sali Domu Tow. Moniuszki 8; o godz. 11,15 wymarsz do kościoła; o godz. 12-tej nabożeństwo i poświęcenie sztandaru w kościele farnym; po nabożeństwie złożenie wieńca przy Pomniku Niepodległości, po złożeniu wieńca odmarsz do Sali Domu Tow., gdzie nastąpi przyjęcie gości i delegatów; godz. 13,30 akademja, wbijanie gwoździ zapisywanie się do księgi Pamiątkowej i wspólna fotografja, następnie zakończenie uroczystości; wspólny obiad w tejże sali. Uprasza się o wzięcie udziału wszelkich Tow. Związków i Korporacyj ze sztandarami. O godz. 18-tej rozpocznie się towarzyska zabawa taneczna w Sali Domu Tow. Bufet urządzony we własnym zakresie.

— **Związek Uczestników byłego I-szego Korpusu Wojsk Polskich na wschodzie rejestruje byłych wojskowych tegoż korpusu.** Byli wojskowi z I. Korpusu zamieszkali na terenie powiatu grudziądzkiego proszeni są w celu rejestracji o podanie swych nazwisk, stopnia i adresu w celu rejestracji do Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. Grudziądz, Starostwo Powiatowe, pisemnie lub ustnie. Ustne zgłoszenie przyjmuje się na pokoju 6-tym od godziny 9-tej do 15-tej. Przewodniczący Powiat. Komitetu WF. i PW. Starosta Powiatowy — Niepokulczycki.

— **Zderzenie samochodów.** Na narożniku ulic Mickiewicza i Groblowej zderzyły się dwa samochody PM 52137 i PM 52486. Oba auta zostały lekko uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

— **Najechana przez rowerzystę.** Rozalja Wójcikowa, l. 49 z Wiewiórek, p. Grudziądz, została najechana przez rowerzystę na ulicy Dworcowej. Wójcikowa odniosła lekkie okaleczenia.

— **„Batę" okradli.** Z piwnicy f-y „Bata" przy Rynku skradziono narzędzia szewskie i zapas zelówek na sumę 287.50 zł.

— **Przytrzymano.** 8 osobników za kradzież i 1 za żebractwo.

— **Mleko w rynsztoku.** Samochód PM 52427 najechał na ul. Hallera na wóz z mlekiem Wł. Robkowskiego Kazimierza z Linarczyka. 85 litrów mleka znalazło się w rynsztoku.

Z walnego rocznego zebrania Tow. Gimn. Sokół w Mniszku pod Grudziądzem

„Sokół" w Mniszku należy do najlepiej pracujących gniazd II okręgu dzięki intensywnej pracy b. prezesa p. Krzyżaniaka oraz kom. prezesa p. Piaseckiego.

Walne zebranie odbyło się w dniu 25 bm. w Czytelni Ludowej w obecności 50 członków oraz kilku gości. Po wstępnych formalnościach przystąpiono do wyboru prezydjum. Przewodniczącym został prezes okręgu — p. Kunz, sekretarzem p. Oton Wolter, ławnikami p. Bartkowski i p. Czadówna. Najpierw uczczono przez powstanie zmarłego prezesa Dzielnicy Małopolski Czarnika poczem prezes okręgu serdecznie podziękował dyrekcji Zakładów Herefelda i Victoriusa za pomoc i opiekę a szczególnie obecnemu na zebraniu inżynierowi p. Wrotnowskiemu.

Ze sprawozdań wynika że zebrań plenarnych odbyło się 12 i 2 nadzwyczajne walne członków liczy Sokół 85 przybyło z ub. roku 12, urządzono 2 wycieczki, 4 występy publiczne i zabawy, zawody gniazdowe. Koresp. wypłynęło 30, załatwiono 136.

Dochodu z ub. roku było 2538,85 zł. Rozchodu 2259,20 gotówki jest około 400 zł. Majatek Tow. wynosi około 3400 zł. i jest ulokowany w sprzętach itp.

Lekcji gimnastycznych odbyło się w roku 61 z przeciętną liczbą 12 ćwiczących — druhny odbywały ćwiczenia raz w tygodniu na 20 ćwiczących przeciętna ilość ćwiczących druhen 12. Podnieść trzeba ofiarną pracę druhny naczelniczki Konarkowskiej, która od kwietnia ub. roku stale dojeżdża z Grudziądza do Mniszka i kieruje ćwiczeniami. Po dyskusji i uchwaleniu zarządowi pokwitowania przystąpiono do wyborów zarządu.

Do zarządu wybrano prezesem p. Woltera Otona, I wiceprezesem p. Myszko, członkami zarządu p. Melerowskiego Edmunda, Mrozowskiego Bolesława, Musielaka Aleksandra, Chudzińskiego Alojzego, Mądzielewskiego Bernarda, nauczyciela Chylińskiego Feliksa, nauczyciela Cylicha Adama i Załęską Marję.

Do kom. rewizyjnej p. Mądzielewskiego B., Melerowskiego Kaz. i Łazowskiego Juljana.

Po wyborze zarządu jako pierwszy w imieniu zarządu okręgu podziękował prezes Okręgu druh Kunz ustępującemu zarządowi i złożył serdeczne życzenie owocnej pracy nowowybranemu zarządowi.

W końcu prezes Okręgu przypomniał, że 12 lipca odbywa się w Gdyni Zlot Dzielnicy.

„Egzotyczna kuzynka" na scenie Teatru Miejskiego

„Egzotyczna kuzynka" nie jest perłą bogatego repertuaru sztuk scenicznych Ludwika Verneille'a (w afiszach należałoby unikać błędów w nazwiskach autorów sztuk). Jest to lekka typowo francuska komedja o interesująco przeprowadzonej intrydze zakończonej w ostatniej chwili niespodziewanym zwrotem.

Mimo, że w komedji występują tylko 4 osoby, akcja jest żywa, djalogi barwne, choć bardzo skąpo okraszone dowcipem.

Teatr Miejski wystawił komedję bardzo starannie dając jej pierwszorzędną jak na nasze warunki oprawę sceniczną pendzla p. Zyg. Stejki. W każdym calu znać było rękę doświadczonego reżysera p. St. Zięciakiewicza, którego trudno winić za nieudaną postać (jedyną humorystyczną w całej komedji) bankiera — powieściopisarza.

Nikogo odpowiedniejszego w zespole nie było.

P. Józefowicz chybił całkowicie Jego bankier — powieściopisarz był typem operetkowym a nie komedjowym. W dodatku zupełne nieopanowanie roli pamięciowo psuło mu na każdym kroku szyki.

Znacznie lepiej przedstawiały się pozostałe postacie P. Ustarbowska (w roli tytułowej) stworzyła b. udatny typ ekscentrycznej rosjanki traktującej życie lekko a mimo to niepozbawionej chwilami szczerego sentymentu Rolę swą przytem opanowała p. Ustarbowska świetnie pamięciowo. Bardzo dobrze zaprezentował się p. Rymsza w roli płochego malarza. Grał z werwą i temperamentem.

Niewielką obsadę komedji zamyka p. Stanisławska w roli rozflirtowanej mężatki — żony bankiera - powieściopisarza zakochanej w młodym malarzu. Rolę swą p. Stanisławska ujęła właściwie i odegrała bez zarzutu.

S. R.

Kalendarzyk karnawałowy

Dnia 31 bm.: w kasynie bal korpusu oficerskiego 64 pp. — W Tivoli zabawa karnawałowa Tow. Sport. Wędkarzy Polskich. — Pod Złotym Lwem bal maskowy chóru męskiego „Echo".

KRONIKA

Środa 28 stycznia

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Jan Złot. Aniela

Sroda Karola W.

— **Stan** wody w Wiśle z dnia 26. 1.: **Zawichost** +1.41, Warszawa +1.74, Płock +1.62, Toruń +1.61, Fordon +1.74, Chełmno +1.51, Grudziądz +1.82, Korzeniewo +1.94, Pickło +1.14, Tczew +1.06, Einlage +2.30, **Schiewenhorst** +2,48.

— **Nocny** dyżur aptek. Do środy dnia 28 **bm.** włącznie dyżuruje apteka „Radziecka" — **Szeroka** 27, tel. 250.

Repertuar kin:

Palace — Kobieta, która Cię nigdy nie zapomni.

Światowid, ul. Prosta — Szampan.

Słońce, ul .Strumykowa — Noc pokusy.

Mars: ul. Warszawska — Zdobywca serc.

Corso: — Żółta kontrabanda.

Odznaczenie działaczy niepodległościowych

Jak się dowiadujemy, zostali odznaczeni „**Krzyżem** Niepodległości" za przedwojenną **działalność** niepodległościową: gen. dyw. **Norwid-Neugebauer**, obecny minister robót publicznych, poprzednio inspektor armji w **Toruniu**; gen. bryg. **Maksymowicz-Raczyński**, **dowódca** 4 dyw. piech.; pplk. Greffner, zastępca dowódcy 63 pułku piechoty.

Z miasta

— **Z życia toruńskiego oddziału Zw. Strzeleckiego.** Dnia 27 stycznia b. r. o godz. 19-tej w lokalu Związku zbiórka pierwszego oddziału. Obywatele-Strzelcy stawcie się wszyscy. Wypożyczalnia książek jest czynna stale w każdy piątek od godz. 19-tej. Zarząd przyjmuje również zapisy na członków bibljotek Oddziału Strzeleckiego. ł

— **Egzamin mistrzowski w zawodzie damsko krawieckim.** W dniu 17. b. m. odbył się przed komisją egzaminacyjną Pom. Izby Rzemieślniczej egzamin ulgowy dla kandydatek na mistrzów w zawodzie damsko-krawieckim. Dyplomy mistrzowskie otrzymali: Janiszewska Marja, Namowiczowa Julja, Paluszkiewiczowa Aniela, Szymańska Teresa, Galińska Gertruda, Śmiglewska Helena, Śmiglewska Marta, Chomentowska Natalja, Tuszerska Leokadja, Weberowa Irena, Bystrzyńska Marja, Lubawska Marja, Kowalska Antonina i Urbańska z Chełmna. Po egzaminie odbyła się skromna kolacja, urządzona staraniem Cechu Damsko-Krawieckiego.

— **Wielki towarzyski dancing**, urozmaicony występami, urządza Koło Przyjaciół Harcerstwa w Esplanadzie, w środę, dnia 28 b. m. o godz. 21-szej. Panom oficerom udzielone jest przez p. Komendanta Garnizonu pozwolenie na branie udziału w tańcach. Liczne niespodzianki i premjowane tańce.

— **Wpisy do Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej** na drugie półrocze na dział koronkarski, tkacki i gospodarstwa domowego, przyjmuje Sekretarjat Szkoły Toruń, ul. Strumykowa 4, codziennie, z wyjątkiem soboty od godziny 8—13 i 17—19-tej.

— **Kursy języka francuskiego.** Przypominamy, że dnia 3 lutego b. r. zostaną otwarte w Gimnazjum Żeńskim przy ul. W. Garbary kursy języka francuskiego pod kierownictwem rodowitej Francuski paryżanki p. G. Kwiatkowskiej. Zapisy od godz. 18—19 z wyjątkiem sobót i niedziel.

— **Kurs prania i prasowania.** Z dniem 1-go lutego rozpocznie się wieczorny kurs prania i prasowania oraz kroju. Wpisy przyjmuje Sekretarjat Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, Toruń, ul. Strumykowa 4, codziennie, z wyjątkiem soboty od godz. 8—13 i 17—19.

— **Ofiara gołoledzi.** Ofiarą gołoledzi padła w niedzielę Franciszka Wyrzykowska, która wychodząc z kościoła Panny Marji, upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała nogę. Wypadek ten powinien być przestrogą dla Magistratu, który nareszcie powinien większą troską otoczyć ulice Torunia podczas zimy. Już niejednokrotnie zabieraliśmy w tej sprawie głos, wskazując na niebezpieczeństwa, na jakie narażają mieszkańców zlodowaciałe ulice, pokryte grubą i wyboistą warstwą brudnego śniegu.

Z karty żałobnej

— **Ś. p. podchorąży artylerji Matula Stanisław.** W dniu 19 stycznia b. r. w wojskowym szpitalu okręgowym w Poznaniu zmarł po dwu tygodniowych ciężkich cierpieniach podchorąży Stanisław Matula ze szkoły podchorążych artylerji w Toruniu. Zmarły dał się poznać jako wzorowy typ przyszłego oficera. Zamiłowany w idei służby w wojsku zawodowem, zmarły podchorąży Matula wyniósł już z domu swych rodziców piękne tradycje bezinteresowności i zupełnego oddania służbie. Niezwykle pracowity i obowiązkowy, wróżył podchorąży Matula najlepsze nadzieje na przyszłość, zyskując całkowite uznanie swej pracy u swych przełożonych. W okresie największego napięcia pracy, w okresie najbardziej wytężających wysiłków na drodze kształcenia swego charakteru i zdolności — śmierć przedwczesna przecięła nić życia zmarłego. Pogrążeni w głębokim żalu żegnają go jego przełożeni i koledzy. Niech ziemia, którą tak bardzo ukochał, lekką mu będzie. — Pogrzeb ś. p. podchor. Matuli odbył się w Poznaniu dnia 22 stycznia b. r. W tym samym dniu w Toruniu odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym.

Zebranie konstytucyjne Stowarzyszenia Prawników

W ub. sobotę odbyło się w gmachu Sądu Apelacyjnego **zebranie konstytucyjne** Stow. Prawników. Na zebranie przybyło kilkadziesiąt osób, m. in. **wicewojewoda Seydlitz, starosta krajowy Łącki**, prezes Izby Adwokackiej **Mielcarzewicz**, sędziowie Sądu Apelacyjnego, Okręgowego, Powiatowego, adwokaci, aplikanci oraz prawnicy cywilni i wojskowi.

Posiedzenie zagaił prezes Sądu Apelacyjnego p. **Szyszko**, poczem przystąpiono do wyboru zarządu. Na wniosek adwokata dr. Behra prezesem Stowarzyszenia jednomyślnie obrany został prezes Sądu Ap. p. **Cezary Szyszko**. Do Zarządu zostali pozatem wybrani prezes **Chodecki, prokurator Sądu Ap. Jawornik, prezes wojewódzkiego Sądu Administracyjnego Stonawski Jan, sędzia Wiśniewski, dr. Gumiński, adw. Doerffer, aplikant Krokowski.**

Pierwszy odczyt, zorganizowany przez Stowarzyszenie Prawników, wygłoszony zostanie 7 lutego o godz. 17 w gmachu Sądu Apelacyjnego przez prokuratora **Bieńkowskiego** na temat nowego kodeksu postępowania cywilnego.

Drugi odczyt wygłosi 28 lutego o godz. 17 jeden z członków Woj. Sądu Administracyjnego na temat **kompetencji i właściwości** sądów administracyjnych.

Obchód 10-lecia Tow. Restauratorów w Toruniu odbędzie się w marcu

Z rocznego walnego zebrania Stow. Właść. Kawiarń, Hoteli i Restauracyj

W dniu wczorajszym w sali „Strzelnicy" przy ul. Przedzamcze, odbyło się roczne walne zebranie Stowarzyszenia Właśc. Hoteli, Restauracyj i Kawiarń w Toruniu. Zebranie zagaił prezes p. **Penkalla**, witając p. radcę **Ratajskiego**, przedstawiciela Izby Przem.-Handl. i przedstawiciela „Dnia Pomorskiego" p. red. Danielewskiego.

Przed przystąpieniem do obrad zebrani uczcili przez powstanie z miejsc pamięć ś. p. Sochackiego, zmarłego członka Towarzystwa. Na marszałka zebrania wybrano p. prezesa **Maćkowiaka.**

Porządek obrad w pierwszej części obejmował sprawozdania członków Zarządu i Komisji rewizyjnej. Krótkie sprawozdanie cyfrowe zdał w pierwszym rzędzie sekretarz p. Huzarowski. Zebrań w ubiegłym roku odbyło się 31, korespondencji wpłynęło dla Tow. 278. Członków liczy obecnie Tow. 89. Zkolei długoletni skarbnik Towarzystwa p. **Kopliński** zdał obszerne sprawozdanie za rok ubiegły, zamykające się w dochodach i rozchodach sumami **4.349,77 zł.** Majątek Tow. wynosi w gotówce **zł. 3.658,72 zł.,** majątek t. zw. ruchomy 1.000 zł. Stan kasy pośmiertnej w dniu 31-go grudnia 1930 r. wynosił **528,67.**

Sprawozdanie p. prezesa **Penkalli** dało pogląd na całokształt działalności Zarządu w ubiegłym roku. Żmudna praca Zarządu z niestrudzonym rzecznikiem interesów członków p. prezesem Penkallą na czele dała w roku minionym niezwykle obfite owoce. Zarząd dowiódł, że trzyma rękę stale na pulsie interesów swych członków, a z sukcesów swych może być dumny. Za tę ofiarną, pełną poświęcenia a tak owocną pracę wyrazili zebrani swemu niezmordowanemu prezesowi jak i wszystkim członkom Zarządu gorące podziękowanie.

Na wniosek p. Hermanowskiego, który w imieniu Komisji rewizyjnej złożył obszerne sprawozdanie, w którem podkreślił wzorową pod każdym względem gospodarkę skarbnika p. **Koplińskiego**, zebrani uchwalili jednomyślnie ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Po krótkiej dyskusji, w której zebierali głos pp. Gośliński, Skrzypnik, Neuman i inni przystąpiono do wyborów nowych władz. Prezesem Stowarzyszenia wybrano przez aklamację p. **Penkallę**, który w ciągu swej 9-letniej działalności niemałe położył zasługi około rozwoju Towarzystwa. Wiceprezesem wybrano ponownie p. **Zygmunta Wojdaka**, sekretarzem p. **Hermanowskiego**, zast. sekr. p. **Fr. Schmeltera**, skarbnikiem p. **M. Koplińskiego**, zast. skarbnika p. **Janickiego**. W skład Zarządu weszli jako ławnicy pp. **Koperski, Gośliński, Hensel i Stawski.** Do Komisji rewizyjnej weszli pp.: prezes **Maćkowiak i Hasse.**

Po dokonanym wyborze przewodnictwo objął prezes p. **Penkalla.** Zkolei przyjęto przedłożony przez p. **Koplińskiego preliminarz** budżetowy na rok 1931, zamykający się w dochodach sumą **3.715 zł.,** w rozchodach sumą **3.710 zł.** Przy omawianiu preliminarza budżetowego zebrani na wniosek p. prezesa **Maćkowiaka** jednomyślnie uchwalili wyasygnować kwotę 50 zł. **na pomoc dla bezrobotnych.** Kwotę tę przekaże Zarząd Stow. Pomocy bezrobotnym.

W wolnych głosach omówił p. prezes **Penkalla** pokrótce sprawę obchodu 10-lecia Towarzystwa, które przypada na dzień 2 marca br., oraz sprawę organizacji zjazdu dzielnicowego. Po omówieniu szeregu spraw natury wewnętrznej, p. prezes **Penkalla** zebranie solwował.

Rewja rocznej pracy sokolic toruńskich

W dniu 25 stycznia r. b. odbyło się roczne walne zebranie Sokolic (Gniazdo IV Toruń) przy udziale 24 członkiń. Zebranie zagaiła wiceprezeska **Wierzchowska** hasłem sokolem „Czołem". Po przyjęciu programu zebrania na marszałka obrano **p. Zielińskiego M.**, a na sekretarkę p. **Stroszajłównę.** Następnie odczytano protokół z poprzedniego walnego zebrania, który został przyjęty bez zmian. Dalszemi punktami programu zebrania były **sprawozdania Zarządu.** Jako pierwsza głos zabrała wiceprezeska **Wierzchowska** w zastępstwie prezeski, która w dn. 17 maja złożyła swój mandat. W sprawozdaniu swem stwierdziła, że **rok 1930** na ogół przedstawiał się zadawalająco. W zastępstwie sekretarki odczytuje sprawozdanie p. **Stroszajłówna.** Gniazdo posiada **45 członków**, zebrań zarządu odbyło się 10, miesięcznych 9, na których przeciętnie było 17 druhen. Na zebraniach odbyły się referaty, które wygłosiły p. **Kuczyńska i dr. Kaczyńska.** Gniazdo brało udział we wszystkich zjazdach a także i pochodach. Na jednej z zabaw dr. **Majowa** wygłosiła referat „O idei sokolej". Skarbniczka p. **Zielińska** podała, że dochód w r. 1930 wynosił **1.301,17 zł.,** saldo na rok 1931 **265,74 zł.** Zaległe składki wynoszą 36 zł. Naczelniczka **Lewandowska L.** wyjaśnia, że druhny ćwiczyły początkowo na sali Seminarjum Żeńsk., ostatnio na sali miejskiej, w lecie na boisku. Odbyły się 3 wycieczki. Ćwiczenia stoją na dobrym poziomie. Gospodyni przedstawiła wykaz sprzętów gniazda, których wartość wynosi 185 zł.

Po sprawozdaniach Zarządu. Komisja rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum, które zebrani uchwalili. Budżet gniazda na rok 1931 wynosi **800 zł.** w dochodach i rozchodach.

Wobec ukończenia 3-letniej kadencji Zarządu, przystąpiono do nowych wyborów. Na prezeskę gniazda wybrano przez aklamację p. **Wierzchowską Stefanję**, a do Zarządu weszły pp.: **Bąkowa, Buchholcowa, Lewandowska L., Lewandowska Stefanja, Mosińska, Pasternacka, Stroszajłówna, Helena Zielińska, Marja Zielińska.**

Do Komisji rewizyjnej wybrano pp.: **Maskowską, Adamską, Sulecką;** do Sądu honorowego pp.: **Lendzionową, Jesiorską, Więckową.** Jako delegatki do dzielnicy **Wierzchowską**, do Okręgu **Makowską.**

Następnie przyjęto wniosek p. **Wierzchowskiej** że zebrania będą się odbywać co kwartał a nie co miesiąc.

Podano do wiadomości gniazd, że lustracja gniazd należących do IV Okręgu odbędzie się w Toruniu dnia 8 lutego. Dokona jej prezes Samoliński.

Po odśpiewaniu jednej strofki hymnu Sokola zebranie zostało zamknięte.

Z dnia

CIERPLIWOŚCI.

Już drożyzna maleje...
To nie kawał lub bajka
Ceny miesa opadły
I zniżkują też... jajka.

Buty coś się ruszyły
Mają stanieć ubrania,
Świat dotychczas tak czarny
Mgła różowa przesłania.

Jeszcze tylko dla tłumu
Pracy jakiejś potrzeba,
By z cen niskich skorzystał,
Kupił mięsa i chleba.

Lecz i praca się znajdzie,
Wszystko przyjdzie powoli
Niejedno się zagoi
Co dziś piecze i boli.

M. S.

Ratujmy bezrobotnych

W dniu 26 bm. odbyło się zebranie **Komitetu Wykonawczego Twa Opieki nad bezrobotnymi** pod przewodnictwem generała **Maksymowicz-Raczyńskiego.**

Przewodniczący poszczególnych **sekcyj** zdali raport ze swej dotychczasowej **działalności** (sekcje miały się ukonstytuować i opracować programy pracy).

Sekcja zbiórki odzieży — **przystąpi w najbliższych dniach do zbierania ubrań (poniżej** załączamy apel jej do obywateli **naszego miasta).**

Sekcja żywnościowa — **weszła w kontakt** z pp. właścicielami gospodarstw, **młynami i** piekarzami i otrzymała obietnicę taniego **przemiału** i taniego wypieku z dostarczonego **dla** bezrobotnych ze wsi zboża, stara się **również** o mleko dla dzieci.

Sekcja rozdzielcza — **już w piątek 30 bm.** przystąpi do wydawania bonów *w lokalu wypłat funduszu bezrobocia* (przy Straży pożarnej) o godz. 9 rano. Na bony te bezrobotni otrzymywać będą w miarę wpływu funduszów po 2 ft. chleba i pół funta słoniny na głowę tygodniowo oraz po pół lt. mleka dziennie na dzieci niżej 2lat.

Sekcja finansowa — **zebrała już nieco funduszów** i usiłuje rozwinąć jaknajenergiczniejszą akcję. Listy składek już są rozesłane po urzędach, sklepach i domach prywatnych, w sobotę i niedzielę odbędzie się zbiórka przez puszki, w dniu 8 lutego przed kościołem, — oprócz tego przewidywane są różne imprezy w celu zasilenia funduszów na akcję zapomogową dla bezrobotnych.

Sekcja propagandowa — **ukonstytuowała** się i wystąpiła z szeregiem wniosków, domagając się przedewszystkiem zaproszenia do Towarzystwa Opieki nad bezrobotnymi wszystkich bez wyjątku władz, Instytucyj, stowarzyszeń i organizacyj. Sekcja wyda w tym celu w najbliższych dniach odezwę, proponuje wejść w porozumienie z kinami celem wygłaszania tamże propagandowych przemówień — domaga się żywej akcji i współpracy ze strony prasy. Na zebraniu swem konstytucyjnym z wielką radością powitała obok „Dnia Pomorskiego" reprezentanta „Głosu Robotnika" a wyraża wielkie ubolewanie z powodu zignorowania swych poczynań przez „Słowo Pom." które mimo zaproszenia nie wydelegowało swego przedstawiciela. Domaga się również zjednoczenia i skonsolidowania wszelkiej akcji dla bezrobotnych aby uniknąć rozproszkowania. Zebranie komitetu odbyło się w bardzo optymistycznym nastroju co do doskonałych rezultatów zapoczątkowanej akcji która bezwątpienia ulży doli naszych bezrobotnych.

(zm).

Z Zrzeszenia Warmiaków-Mazurów z ziemi malborskiej

W ub. niedzielę w lokalu p. Janowskiego przy ul. Grudziądzkiej 85 odbyło się zebranie Zrzeszenia Warmiaków-Mazurów z ziemi Malborskiej w Toruniu. Zebranie zagaił prezes p. **Trocha** hasłem „Jedność", witając zebranych oraz sekretarza generalnego p. Sowę.

Po odczytaniu przez sekretarza p. Jaguscha protokółu, wiceprezes p. **Wiśniewski** wygłosił bardzo ciekawy odczyt. W dalszym ciągu zebrania skarbnik p. **Józwowicz** złożył sprawozdanie z gwiazdki urządzonej dla dzieci, przyczem podkreślił wydatną pomoc p. wojewody Pomorskiego i p. Starosty Krajowego.

W wolnych głosach omawiano sprawy mniejszej wagi — między innemi postanowiono własną bibljotekę zlikwidować a posiadane książki przekazać ziomkom poza kordonem.

Z gorącym apelem zwrócił się prezes p. Trocha do zebranych o współpracę, poczem zebranie solwował.

Edykt. W sprawie małżonków Konstantego i Wiktorji Piórkowskich z Wąbrzeźna Wybudowanie — powodów — zastąpionych przez adwokata Balcerskiego w Wąbrzeźnie — przeciw — 1) Marji Kiełbowiczównie w Wąbrzeźnie Wybudowanie względnie Baranówce, obecnie z nieznanego miejsca pobytu; 2) Janowi Kiełbowiczowi z Baranówki, poczta Leżajsk, pow. Łańcut (Małopolska) — pozwanym, — wniesioną została przez powodów do tutejszego Sądu skarga z wnioskiem na wyznaczenie terminu do ustnej rozprawy i o zawyrokowanie: I. Zasądza się pozwanych wobec uzyskania pełnoletności na zeznanie zatwierdzenia aktu umowy kupna-sprzedaży z dnia 6 grudnia 1922 r. nr. 1618/22 rejestru notarjusza Dr. Steina w Toruniu, oraz aktu umowy kupna sprzedaży z dnia 27 marca 1923 r. nr. 268/23 rej. not. Dr. Wiśniewskiego w Toruniu odnoszących się do gruntu Wąbrzeźno, karta 509, ich imieniem przez ojca i prawnego zastępcę zawartych. II. Zasądza się pozwanych na powzdanie nieruchomości Wąbrzeźno karta 509 w części należnej pozwanym na rzecz powodów do równych części i praw. III. Koszty sporu ponoszą pozwani. IV. Wyrok jest tymczasowo wykonalny, ewentualnie za złożeniem zabezpieczenia. Na zasadzie tej skargi wyznaczony został termin do ustnej rozprawy na dzień 12 maja 1931 r. o godzinie 10 przed południem w Sądzie tutejszym sala Nr. 25. Wzywa się pozwaną Marję Kiełbowiczównę na powyższy termin z tem, by do swego zastępstwa obrała sobie pełnomocnika adwokata uprawnionego do występowania przed Sądami Ziem Zachodnich. Toruń, dnia 13 listopada 1929 r. 6264

Wydział II Sądu Okręgowego.

3. O. 283/29.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Orzechowie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Orzechowo tom II karta 6 na imię Jana i Marji z Piątkowskich, małżonków Szczyrbickich zostanie w drodze przymusowego przetargu dnia 14 kwietnia 1931 r. o godz. 10 przed połudn. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 10. Przedmiot targu stanowi nieruchomość wiejską w Orzechowie na wybudowaniu w kierunku Srebrnik, wielkości 2,01,30 ha. Wartość użytkowa do podatku budynkowego wynosi 36 Mk. a do podatku gruntowego 3,41 talarów. Matrykuła 6, księga podatku budynkowego nr. 15. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 10 grudnia 1930 r. I. K. 14/30. Kowalewo, dnia 16 stycznia 1931 r.
6273 **Sąd Grodzki.**

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 stycznia 1931 r. o godz. 10 sprzedawać będę w Lulkowie, najwiecej dającemu za gotówkę: wóz kastowy, 2 konie, stadnika, 4 jałowice, kadź do wody, powózkę, siewnik, 2 wozy kastowe, 3 cielaki. Zbiórka licytantów przy domu kolejowym. 6287

Piechowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 27 stycznia 1931 r. o godzinie 9,45 sprzedawać będę przy ulicy Wybickiego 11 najwięcej dającemu za gotówkę: maszynę do szycia. 6286

Piechowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 stycznia b. r. o godz. 8,30 licytować będę w Elsnerodzie u p. Ciechowskiej za gotówkę najwięcej dającemu: 2 świnie; o godz. 9-tej w Złotorji u p. Jakóbiny: rower; o godz. 9,15 u p. Szponda: wirówkę cielaka; o godz. 12,30 w Grębocinie u p. Wolskiego: 10 lorek, 200 m. szyn do kolejki; o godz. 14,30 w Lubiczu u p. Sukiennika: kompl. urządzenie składowe; o godz. 14,45 u p. Nawrockiej: maszynę do szycia: o godz. 15-tej u p. Smykowskiego kredens, kanapę, stół i inne rzeczy. 6288

Janowski, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy nieruchomości w Działdowie i w Kisinach położonych a w księdze wieczystej Działdowo wykazy 710 i 1067 i Kisiny wykazy 92, 306 i 360 na imię Edmunda Rucińskiego, kupca w Działdowie zapisanych odbędzie się w drodze egzekucji przed niżej podpisanym Sądem **dnia 14 kwietnia 1931 r. godz. 10** pokój 25. 3. K. 8/29. Działdowo, dnia 17 stycznia 1931 r.
6289 **Sąd Grodzki.**

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 stycznia o godz. 11,30 licytować będę w Stawkach u Rosoła, maszynę do szycia; o 11,15 u Teofila Kaczmarka, maszynę do szycia, zegarek, stół, naczynia, figury, krzesła; o 12 w Otłoczynie, zbiórka przed karczmą: 14 m. pszenicy, maszyny rolnicze, ok. 275 ctr. słomy, 4 m. kartofli, ok. 2 m. fasoli, kultywator i inne przedmioty; o 15 w Grabiu, zbiórka przed karczmą: krowy, powózki, wozy, jałowice, źrebaka, umywalkę, regały, bieliźniarkę, lustra, krzesła, stoły, ok. 40 ctr. żyta, jęczmień, 120 ctr. siana, prosięta i inne przedmioty.

Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Surowe napomnienie Senatu

pod adresem alarmistów brzeskich

Wniosek Klubu Narodowego odrzucony olbrzymią większością

Warszawa, 27. 1. (PAT.). Na wczorajszem **posiedzeniu** Senatu przystąpiono do sprawozdania **komisji** skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy **o zaciągnięciu 6 i pół proc. pożyczki zagranicznej.** Sprawozdawca sen. Szarski podkreślił, że obecna **umowa** jest bez porównania korzystniejszą od **dawnej** i wniósł o przyjęcie przedłożenia rządowego.

Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głoso**wania** i uchwalono oba przedłożenia rządowe **zgodnie** z propozycją komisji.

Z kolei Senat przystąpił do sprawozdania komisji prawniczej o wniosku Klubu Narod. w **sprawie uwięzienia byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy brzeskiej.**

Sprawozdawca **sen. Poczętowski** (BBWR.) pod**kreślił bezzasadność wywodów prawnych**, zawartych w pierwszych trzech punktach wniosku Klubu Narod., zaś co do punktu czwartego, to Senat nie może przeprowadzić dochodzeń dla ustalenia **stanu faktycznego**, proponuje więc Senatowi w imieniu komisji **odrzucić wniosek Klubu Narodowego** jako nieuzasadniony i niedopuszczalny.

Sen. **Godlewski** (Kl. Nar.) bronił stanowiska, zajętego przez Klub we wniosku i występował przeciwko temu, aby osoby cywilne, pociągane do odpowiedzialności karnej przez władze cywilne, umieszczano w więzieniu wojskowem. Mówiąc o postępowaniu z więźniami w Brześciu, twierdzi, że strony **mają prawo** wnoszenia zażalenia, ale **nie mają obowiązku** i mogą z prawa nie skorzystać, natomiast **prokurator miał obowiązek wystąpić**. W interesie Polski leży **przeprowadzić śledztwo i ukarać winnych.**

Sen. Seyda (Kl. Nar.), nawiązując do oświadczenia referenta, który stwierdza, że wniosek Klubu Narod. przesądza winę i dlatego wkracza w kompetencje władz sądowych — podkreślił, że Klubowi Narodowemu chodzi **tylko o danie impulsu do wytoczenia sprawy**, tymczasem według zdania senatora pewnym czynnikom zależy na tem, aby tego się nie trzymać.

Na propozycję sen. **Błędowskiego** (BBWR.) uchwalono wniosek o **zamknięcie listy mówców**, poczem zabrał głos **sen. Roman** (BBWR.), zastrzegając się na wstępie przeciw pomawianiu BBWR. o chowanie się za formułki prawnicze. **Najprostszą drogę** wskazuje zdaniem mówcy **ustawa**, ażeby poszkodowani zwrócili się **do niezawisłych sądów Rzplitej.** Jeżeli chodzi o drogę parlamentarną, istnieje wyzyskana przez opozycję droga interpelacji. BBWR. nie pójdzie drogą, którą podsunął sen. **Godlewski** na komisji, ażeby usunąć mylną interpretację Konstytucji i uzurpować sobie tu prawo sądów Rzplitej. W dalszym ciągu swego przemówienia sen. **Roman** polemizuje z przedmówcami i oświadcza, że nie należy wciąż tylko mówić o traktowaniu więźniów, ale mówić **o przyczynach, które do Brześcia dopuściły.** Brześć jednak **nie będzie hańbą** naszej godności jako narodu, lecz owszem pozostanie **żywem memento**, iż są granice, poza które nawet **w walkach** politycznych posuwać się nie można, gdyż poza tą metą jest już **zagrożony interes państwa**. Dbałość o ton najwyższy interes powinna nas wszystkich połączyć. Nie wolno krzywdzić państwa, a tej krzywdy dopuszczać się przez wypadki i czyny, które były przyczyną **osadzenia niektórych panów** w Brześciu i **krzywdy państwa** dopuszczamy się dziś, gdy organizujemy **wielką akcję** koło tej sprawy i staramy się akcję tę **przenieść poza granice Rzplitej.**

Ostatni zabrał głos sprawozdawca sen. **Poczętowski**, który podkreślił, że **uwięzieni b. posłowie oskarżeni zostali z artykułów poważnych**, że rząd zdawał sobie sprawę z wagi tego posunięcia. Z pewnością miał **ważkie powody i dowody**, a objektywne sądy dowody potwierdzą. Nastroje brzeskie są **ogniwem w taktyce obozu przeciwrządowego i kopaniem przepaści między rządem a społeczeństwem**. Znajdujemy się w tej sytuacji gospodarczej — kończy referent — że wszystkie trzeźwe czynniki powinny manifestować **nie mąceniem ładu, lecz wolą pokoju rzeczywistego.**

Na wniosek sen. **Głąbińskiego** odbyło się **głosowanie imienne**. Głosowało 99 senatorów. Za wnioskiem komisji, t. j. **przeciw wnioskowi Klubu Narodowego oświadczyło się 68 senatorów, przeciw** — 29, 2 kartki oddano białe. Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie marszałek wyznaczył **na 3 lutego** b. r. na godz. 4 po południu.

Redaktor „Robotnika“ skazany na 6 miesięcy więzienia

za niecne oszczerstwa na sędziego Demanta

Warszawa, 27. 1. (PAT.). Wczoraj sąd okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpatrzenia sprawy **redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Robotnik“ Ostoi Stefanowskiego,** wytoczonej mu przez sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia przy sądzie apelacyjnym w Warszawie **p. Jana Demanta o zniesławienie** go w nr. 345 „Robotnika“ z dn. 11 listopada ub. roku w artykule pod tytułem **„Historja pana Demanta“.**

W artykule tym zarzucał **„Robotnik“** p. sędziemu **Demantowi**, że w r. 1918, gdy przebywał **w Kazaniu** w Rosji, był **zastępcą komisarza sowieckiego.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy zeznawał sędzia **Demant**, odpierając kategorycznie wszystkie zarzuty, skierowane przeciwko niemu w „Robotniku“.

Prokurator domagał się kary 1 roku więzienia dla oskarżonego.

O godz. 21,15 ogłosił sąd **wyrok**, skazujący redaktora odpowiedzialnego „Robotnika“ Ostoję Stefanowskiego na 6 miesięcy więzienia, 520 zł. grzywny oraz opłatę kosztów sądowych. — Obrona zgłosiła apelację.

„Uregulowanie zatargu polsko-niemieckiego to wydarzenie wielkiej doniosłości“

oświadczył min. Henderson

Londyn, 27. I. (PAT.). Po powrocie z Genewy **Henderson** oświadczył w wywiadzie prasowym, iż **położenie Europy nie jest dobre**, być może dlatego, że **nerwy są nadmiernie podniecone**, a trudności zwiększa również **trwałość kryzysu gospodarczego**.

„Jestem przekonany bardziej niż kiedykolwiek — mówił Henderson — iż **konferencja rozbrojeniowa**, uwieczona powodzeniem przyczyniłaby się więcej niż cokolwiekbądź do przywrócenia **dobrobytu** i zapewnienia **równowagi politycznej** w Europie. Nie sądzę zaś, aby Europa mogła wyzyskać należycie korzyści, wynikające z jej odbudowy **dopóki rozbrojenie**, przewidziane traktatem wersalskim nie stanie się **faktem dokonanym.“**

Mówiąc o debatach ostatniej sesji Rady, Henderson zaznaczył, iż **uregulowanie zatargu polsko-niemieckiego jest wydarzeniem wielkiej doniosłości** i uderzającym dowodem **wzrastającego znaczenia Ligi**.

Kredyty Banku Polsk. za miesiąc grudzień

(z) Warszawa, 27. 1. (tel. własny). Portfel wekslowy Banku Polskiego nie osiągnął **w końcu** grudnia roku ub. poziomu z końca listopada i pozostał **mniejszy o 8,3 miljony zł.** Natomiast suma **pożyczek zastawniczych** powiększyła się w grudniu o **11.7 miljonów zł.** W grudniu portfel wekslowy Banku Polskiego wynosił **672.1 miljonów zł.**, pożyczki zastawowe **86.3 miljony zł., razem 758,4 miljony zł.**

Najsilniej wykorzystały kredyt w Banku Polskim instytucje, związane **z rolnictwem**, natomiast banki, pracujące z handlem, przemysłem i rzemiosłem, wykazały **niższe wykorzystanie kontyngentu kredytowego**, przyznanego im przez Bank Polski, z powodu zmniejszenia się ogólnych obrotów handlowych, a częściowo także z powodu braku dostatecznej ilości weksli 75-dniowych.

Ten stan rzeczy ilustruje sytuacja **w bankach prywatnych**. Banki te, dążąc w grudniu do podniesienia pogotowia gotówkowego, jak również pod wpływem szerzącej się **niewypłacalności, stosowały mimo częściowego wzrostu wkładów politykę restrykcyjną**. Polityka ta polegała przedewszystkiem na przyjmowaniu do dyskonta materjału głównie pierwszorzędnego.

Były poseł ukraiński Semen Zuk

skazany na 2 lata ciężkiego więzienia

Krzemieniec, 27. 1. (PAT.). Na **sesji wyjazdowej** sądu okręgowego odbyła się **tu rozprawa przeciwko byłemu posłowi na Sejm Rzplitej i czołowemu kandydatowi przy wyborach obecnych z listy bloku ukr.-białorus. Semenowi Zukowi**, oskarżonemu o **antypaństwowe wystąpienia** w dn. 9 stycznia 1930 r. **w majątku Wyszogródek powiatu krzemienieckiego** na wiecu przedwyborczym przy uzupełniających wyborach do Senatu. Oskarżony **z art.** 129 część I, punkt I i 6-ty k. k. oraz z art. 154 część II k. k. Semen Zuk **został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia** z pozbawieniem praw.

„Pensje urzędników nie mogą być zmniejszone“

oświadczył min. Matuszewski na Komisji Budżetowej

Warszawa, 27. 1. (PAT). Sejmowa komisja budżettowa na wczorajszem rannem posiedzeniu przystąpiła do głosowania **nad poprawkami do preliminarza budżetowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.** Odrzucono wszystkie poprawki z wyjątkiem poprawek referenta i rządu. M. in. **zwiększono pozycję na rozbudowę polskiej floty handlowej o 113.300 zł.** W urzędzie morskim w Gdyni przeniesiono **1.260.000 zł.** na pożyczkę zapałczaną. To samo dotyczy **13.114.000 zł.** należności na budowę **portu handlowego i 3.834.400 zł. na urządzenia portowe.** Przewodniczący poseł **Byrka zastrzegł się**, że poprawki te zależne są od przyjęcia projektu ustawy **o pożyczce zapałczanej.**

Z kolei komisja budżetowa przystąpiła do dalszych obrad nad preliminarzem budżetowym **Ministerstwa Skarbu.** W dyskusji przemawiali posłowie **Rybarski** (Kl. Nar.), **Rozmarin** (Kl. Żyd.), **Polakiewicz** (BBWR), **Hołyński** (BBWR) i **Chądzyński** (NPR), poczem zabrał głos **kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski,** który oświadczył, że po poprzedniem swem przemówieniu spodziewał się, że będą wysunięte przez posłów **konkretne wnioski uchwycenia równowagi budżetowej** i zaznaczył, **że w** obecnej sytuacji panowie posłowie przez swój **pesymizm** nie wyciągnęli konkretnych wniosków. Dalszy ciąg swego przemówienia poświęcił p. minister **polemice z przedmówcami** i oświadczył, że jeżeli stawia się zarzuty **rządowi**, to odnosi się to także i **do posłów,** którzy w roku ubiegłym preliminowali **zbyt wysoko.** Mówca stwierdza, że nie słyszał tu żadnego **konkretnego projektu.** Jeden tylko poseł **Malinowski** postawił rzecz konkretnie, mówiąc o **skreśleniu 15% dodatku dla urzędników.** Rząd jednak uważa to **za ostateczność.** Dziś jednak zawcześnie jest o tem mówić. Pamiętać **też należy, że** byłoby to hasłem **do ogólnego obniżenia płac,** co wywołałoby **daleko idące przesilenie.**

Co do płac ministerjalnych śmiało można powiedzieć, że uposażenia ministrów polskich są tak niskie, iż nie oszczędzają im troski o najbłahsze nawet wydatki. Dotyczy to w tej samej mierze i wyższych urzędników, to też z uznaniem podkreślić należy wysoki patrjotyzm stanu urzędniczego.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro o godz. 10,30.

Magistrala Górny Śląsk—Gdynia

największem przedsięwzięciem kolejowem w Europie

(z) **Warszawa**, 27. I. (Tel. wł.). Koszty budowy **magistrali kolejowej Górny Śląsk — Gdynia**, objektu toczących się obecnie rokowań o pożyczkę kolejową, przedstawiają się następująco:

Ogólny koszt budowy linji **Herby Nowe — Gdynia** obliczony jest na 270 miljonów **złotych**. Dotychczas wydano 125 **miljonów zł.**, wykonując na linji **Herby—Inowrocław** 33,3% robót przewidzianych kosztorysem, a na linji **Bydgoszcz — Gdynia** 61%.

Kolej Górny Śląsk — Gdynia jest obecnie **największem kolejowem przedsięwzięciem budowlanem w Europie**, co się tłumaczy tem, że Europa zachodnia posiada już oddawna sieć kolejową przystosowaną do swoich potrzeb. Inwestycje budowlane ograniczają się tam do budowy krótkich tylko odcinków.

Cechą dodatnią nowej linji kolejowej jest to, że posiadać ona będzie **jednolity pod względem technicznym charakter** na całej przestrzeni, co ma wysokie znaczenie dla pociągów dalekobieżnych, zapewniając im **jednostajną szybkość i sprawność ruchu** dzięki właściwemu, a nie przypadkowemu rozstawieniu stacyj wodnych i parowozowni, przez co znowu osięga się duże zaoszczędzenie kosztów eksploatacyjnych.

Ogłoszenia: wiersz millim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . 1.— zł — w tekście . . . . 0.60 zł
Drobne: za słowo 15 gr., pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki. komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . 15 fen.
„ „ 4 „ . . . . . . 50 „
Drobne za słowo 5 fen. tytuło . . . . 10 „
Przy sądowem ściąganiu na[illegible] rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłosze[illegible] administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“ „Dzień Bydgoski“ „Gazeta Gdańska“ „Gazeta Morska“.
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.40 zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.— zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską i . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.30 gd przez chłopca . . . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma